Nr. 237. Środa, 19 Października 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyałów kancelaryjnych: Jana Weigla w Tarnowie, starszym oficyałem kancelaryjnym w Nowym Sączu, a Hugona Pollaka w Krakowie, starszym oficyałem kancelaryjnym tamże.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł: oficyała kancelaryjnego, Sylwestra Jabłońskiego z Krzeszowic do Jasła i kancelistę, Andrzeja Kozaka z Tyczyna do Wadowic, oraz zamianował kancelistami: wachmistrza, komendanta posterunku żandarmeryi Władysława Malinowskiego dla Krzeszowic i przywódcę posterunku, tyt. wachmistrza żandarmeryi, Jana Gądzińskiego dla Tyczyna.

Prezydent galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował starszymi poczmistrzami, pocztmistrzów: Felicyana Kantora w Kamionce strumiłowej, Stefana Śliwińskiego w Rzeszowie 2 i Jana Zachutę w Krzeszowicach.

Równocześnie przeniósł Śliwińskiego do Trzebini poruczając mu kierownictwo urzędu nr. 2.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunktów: Franciszka Cebryńskiego we Lwowie, pocztmistrzem w Hnizdyczowie-Kochawinie, a Henryka Dobrowolskiego w Krakowie, pocztmistrzem w Makowie.

Ogłoszenie

Rządu krajowego w Czerniowcach o zarządzeniach przedsięwziętych z powodu pryszczycy na Bukowinie, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 18 października.

Wrażenia.

Wrażenia, jakie zagranicą odniesiono z Najw. mowy Tronowej przy otwarciu Delegacyj i z *exposé* P. Ministra spraw zagranicznych, hr. Aehrenthala, świadczą, iż polityk Austro-Węgier znajduje wszędzie zasłużony poklask.

W Niemczech zwłaszcza słowa Monarsze obudziły żywe zadowolenie. Daje mu wyraz między innemi *Nordd. Allg. Ztg.* Nazywa zdarzeniem doniosłem, a pocieszającem, że stosunki Austro-Węgier z Turcyą ułożyły się w sposób dla obu państw jak najpomyślniejszy. Tym sposobem niebezpieczeństwo zamącenia pokoju na Wschodzie spadło prawie do zera. Trójprzymierze święci w owym stanie rzeczy wielki swój tryumf.

Rzymska *Vita* stwierdza, że w rozprawach wiedeńskich zaczyna co do Włoch panować ton coraz serdeczniejszy.

Medyolański *Corriere della Sera* streszcza myśli główne słów Najj. Pana i hr. Aehrenthala w następujących 4 tezach: 1. Trójprzymierze jest dziś silniejsze, niż kiedykolwiek; 2. Austro-Węgry szczerze pragną współdziałać z Włochami dla utrzymania pokoju; 3. Austro-węgierska polityka wschodnia ma wyłącznie cele komercyalne; 4. Skuteczność jej zawisła od siły armii i floty:

Obok tego wskazuje cytowane pismo na blok niemiecko-austryacki jako największą dziś potęgę militarną Europy.

Pisma tureckie zaznaczają korzystne pod każdym względem wrażenie enuncyacyj wiedeńskich.

Jeune Turc oświadcza, że tylko szczere zadowolenie mogą wywołać w Turcyi słowa hr. Aehrenthala o nowym rządzie i o sprawie kreteńskiej.

Osm. Lloyd pisze: „Przez usta hr. Aehrenthala ozwał się potężny głos trójprzymierza, któremu zależy na silnej Turcyi tak niezbędnej dla utrzymania równowagi Europy“.

Turquie kładzie nacisk na życzliwy wobec Turcyi ton słów hr. Aehrenthala.

Wywody P. Ministra spraw zagranicznych przyjęto nawet w Serbii z widocznem zadowoleniem. Poseł tego królestwa w rozmowie z korespondentem *Voss. Ztg.* oświadczył, że w Serbii nikt teraz nie będzie mógł wątpić, iż hr. Aehrenthal pragnie dobre nawiązać z nią stosunki, polityka zaś taka zrazdzie tylko jak najgorętsze poparcie serbskich kół rozstrzygających, przedewszystkiem zaś króla, który w czasach przesilenia złożył z podziwu godną abnegacyą dowody swej szczerej miłości pokoju.

O korzystnem wrażeniu, jakiem wyrzeczone w Wiedniu słowa odbiły się w Bułgaryi, świadczy artykuł sofijskiego *Dnevnika.* Pismo to z uznaniem podnosi okoliczność, że hr. Aehrenthal traktuje państwa bałkańskie nie jak hałastrę niesfornych dzieci, lecz jak niezawisłe organizmy polityczne, uprawnione do zupełnie samodzielnego działania i rozwoju.

Kambana porównywając dobre stosunki z Turcyą Austro-Węgier, a krytyczne Bułgaryi, nie szczędzi królowi Ferdynandowi gorzkich wyrzutów z powodu, iż doprowadził do odosobnienia Bułgaryi i stworzył w kraju stan podobny do tego, jaki w Portugalii stał się powodem wybuchu rewolucyi.

Lwów, 18 października.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa, ogłoszonego w *Dz. u. p.* nr. 148 z r. b. przeprowadzi się przy sposobności ogólnego spisu ludności, także spis bydła według stanu z 31 grudnia 1910.

Ponieważ dokładną znajomość stanu bydła uważać należy za pierwszą i nieodzowną podstawę dla właściwego i celowego traktowania wszystkich kwestyj, odnoszących się do chowu bydła, zużytkowania bydła i zaopatrywania w mięso znaczniejszych środowisk konsumcyjnych, przeto Ministerstwo rolnictwa przywiązuje szczególniejszą wagę do jak najdokładniejszego i najstaranniejszego przeprowadzenia przyszłego spisu bydła.

Stosując się do wydanego w tej mierze reskryptu Ministerstwa rolnictwa z dnia 8 b. m. zobowiązało Namiestnictwo wszystkich starostów w kraju rozporządzeniem z d. 15 b. m. l. 470, aby w drodze obwieszczeń w dziennikach urzędowych, ewentualnie miejscowych, podczas roków urzędowych, oraz przy każdej nadarzającej się sposobności zechcieli pouczać ludność we wszelki możliwy sposób, że dokładne i zupełne podanie dat o stanie bydła leży przedewszystkiem w interesie własnym posiadaczy bydła i że w żadnym razie, czego niestety obawiają się często, nie pociągnie to za sobą podwyższenia w opodatkowaniu.

Z WARSZAWY.

(Akt skruchy. — Występek dziennikarski. — Otwarcie sezonu operowego. — „Quo vadis“. — Wystawa rybacka. — Powracająca fala. — Strejk tramwayowy. — To.... o czem mówić przeciężko. — Zgon Żmurki).

(Dokończenie).

Jestem pewny, że gdyby nawet trup w sofie, zamiast zostać wyłowionym z Warty, znalazł się był tuż za wałami okalającymi przybytek najświętszych wierzeń, skarbiec duchowych ideałów narodu. to i wtedy opinia publiczna byłaby wpierw obiegła kraj cały nim było by jej przyszło na myśl przestąpić próg klasztorny.

Tam mogła ją zaprowadzić jedynie niezbita, niewzruszona pewność.

I oto stoi dziś wobec tej pewności osłupiała i strwożona, nie mogąc się jeszcze w całym tym straszliwym chaosie rozeznać, czując tylko, że stała się jakaś przeogromna, krzywda, jakaś nieobliczona w skutkach rzecz. że rękom wrogim, których jest tyle, przysporzone broni; a nogom chwiejnym, których także nie brak rozchybotano punkt oparcia. Dość posłuchać tego, co się naokoło mówi po restauracyach, kawiarniach, chodnikach, a mówi się tu o tem ciągle; dość spojrzeć na tłum uliczny rozchwytujący nadzwyczajne dodatki i wykwitające po każdym skandalu jak grzyby po deszczu świstki brukowe, dość spojrzeć w oczy tych, co je czytają, oczy bezradnem zwątpieniem omglone lub szatańską radością połyskujące, by nie mieć żadnej wątpliwości co do rozmiarów duchowej klęski, jaka na kraj nasz tak niespodzianie spadła.

W dzisiejszej epoce rekordów Damazy Macoch może się pochlubić, że wziął rekord, który daleko za sobą pozostawił wszystkich Traupmannów, Kubów Rozpruwaczy i Crippenów. Tamci zbrodniarze znieważali jedynie człowieczeństwo; on zbezczeszczał ideę; tamci godzili w jednostki, ten w naród cały. I gdybyż to był istotnie jakiś obłąkaniec, jakiś patologiczny, zwyrodniały typ, jakim go chcą widzieć niektórzy. Ale i to nie. Patologia zaczyna się tam, gdzie się kończy celowość, a Macoch niestety, może się z każdego swego czynu wobec logiki wylegitymować.

Kradł, bo potrzebował pieniędzy na kochankę i hulanki; fałszował dokumenty, bo mu to uproszczało drażliwe sytuacye; zamordował, bo chciał się pozbyć człowieka, który mu z powodów jeszcze nie zupełnie wyjaśnionych zawadzał, później wysilał mózg niezbyt zresztą pomysłowy nad sposobami ukrycia zbrodni, a gdy czuł bliskość niebezpieczeństwa. uczynił wszystko, co było w jego mocy, by go sprawiedliwość ludzka nie dosięgła. Gdzież tu miejsce na patologię? Jeden tylko jest w tem wszystkiem szczegół tak potworny, a żadną zbrodniczą koniecznością nie umotywowany, szczegół tak przechodzący wszystko, o czem się filozofom kiedykolwiek śniło, że na samą myśl o nim mąci się w głowie. Mówię o tym momencie kapłaństwa, wsuniętym pomiędzy dwa momenty mordowania; o tem rozgrzeszeniu udzielonem konającemu bratu ręką, która go na chwilę przed tem siekierą rąbała, a w chwilę potem dodusiła. Pytanie tylko, czy nie jest to fakt obrachowanie zmyślony; sprytna przygrywka do wielkiej aryi niepoczytalności, jaką z takiem nieraz powodzeniem zwykli dziś śpiewać całkiem normalni (w granicach kryminalnej normalności) zbrodniarze przed kratkami sądowemi.

Dziś z Częstochowy nadeszła wiadomość, przeczuwana od tygodnia, która zamiast rozjątrzać, uspokoiła nieco umysły. To postanowienie JE. biskupa kujawsko-kaliskiego Żdzitowieckiego, odsuwające ojców Paulinów od zarządu klasztorem i powierzające go pieczy specyalnej delegacyi biskupiej, na której czele staje ks. kanonik Michalski. Paulini bowiem popełnili wielki nietakt i rozgoryczyli na siebie do reszty wzburzoną opinię odezwą, wydaną pod pierwszem wrażeniem, a pierwsze wrażenie nie zawsze dobrym bywa doradcą. W odezwie tej zapowiadali solenne nabożeństwa „wynagradzające“, nie zastanowiwszy się, czy pora i miejsce po temu. Wysoki rozum dostojnika Kościoła wskazał im, jaką jest jedyna ekspiacya, jaką dziś naród zachwiany w ufności do tak... w najlepszym razie niedbałych strażników swych najdroższych relikwij przyjąć może: milczenie i usunięcie się w cień i pokuta.

. . . .

Ołowiem mi było pióro w ręku, gdym pisał, co powyżej; ale i teraz napróżno szukam czemby je uskrzydlić... Same tylko klęski i bole dokoła. Wielka poetka zamknęła u was powieki i Warszawa wraz z całym krajem stanęła nad jej trumną w żałobnem skupieniu i bolesnem rozpamiętywaniu poniesionej straty.

Zdawałoby się, że należała się chwila wytchnienia uciśnionym piersiom po takim gromie narodowym jak splugawienie Jasnej Góry.

I oto jeszcze echa pogrzebowych dzwonów towarzyszących Maryi Konopnickiej na ostatni spoczynek nie zdążyły tu do nas dolecieć, gdy nam z kolei przypadło przesłać wam wieść żałobną o zgonie jednego z najwybitniejszych polskich malarzy, a dziecka waszego grodu, Franciszka Żmurki. Umarł w pełni męskiego wieku, w pełni rozwoju sił twórczych, wśród porozpoczynanych prac licznych, które miały nowym blaskiem okryć i tak wszechświatowej sławy imię jego. Wielkie tradycye Renesansu wykołysały duszę artysty i po renesansowemu płynęło mu życie, różami miłości przetykając laury sławy u młodzieńczej skroni i niosąc do ust złociste krużę powodzenia. Nie zaznał Żmurko głodowych godzin na poddaszach Vaugirard. i nie odmrażał palców w nieopalanych nigdy monachijskich pracowniach. Jego bujny malarski temperament porywał tłumy, choć się z gustami tłumów nie liczył; jego brawurowa technika ciągnęła oczy, a ukochanie piękna kobiecego ciała, choć nie wprost pogańskie, nie zepchnęło nigdy jego sztuki na niziny sensualnych rozpasań.

Poetą nagości był Żmurko; nagości oryentalnie ociężałych i południowo płomiennych; nagości, które by miały w sobie chłód hieratycznej lilii, lub żar zastygającej na stokach Wezuwiusza lawy; nagości, które były jak kielich musującym, a zatrutym napojem nalany.

A przytem, ta nadzwyczajna szybkość tworzenia, ta wysoka kultura artystyczna i wiedza malarska, a nadewszystko to coś, nieuchwytnego, co było tylko w jego pendzel zaklętem, co od pierwszego rzutu oka pozwalało rozpoznać każdy jego najmniejszy obrazek, każdy szkic bodaj, a co przecież nie wpadało ani w banalność, ani w nudne powtarzanie samego siebie!

Główki Żmurki!... Istny deszcz tych główek padał wciąż z pracowni artysty. Zasadniczy typ przewijał się wśród nich, chwytany na coraz innym uczynku swego zmiennego piękna niby na tych cudnych papierach japońskich, gdzie jeden motyw w tysiącznych waryantach się powtarza, a każdy z nich coś nowego w sobie niesie.

Tak oswoiliśmy się z temi główkami! Była to niby należna danina, którą nam składał ten wciąż po młodzieńczemu świeży talent. Wielkie obrazy, kompozycye, to były wydarzenia nie wchodzące w bieg naszego artystycznego życia. Zachwycaliśmy się niemi; poczem szły na wszechświatowe wystawy i niknęły nam z oczu; wracając najczęściej tylko w reprodukcyach; ale te główki, te żyły niejako wśród nas; bo co jedną kto porwał z Zachęty lub u Krywulta, lub z dobroczynnej wenty, wnet zjawiała się druga. Jak nam ich teraz brakować będzie!...

A malarstwu naszemu..., jak brak będzie jego świetnego przedstawiciela w Europie.

Smutno!

Lascaro.

Sprawy sejmowe.

(Oddanie krajowi prawa eksploatacyi soli potasowych).

☐ W tegorocznem przedłożeniu Wydziału krajowego o organizacyi sprzedaży soli, podniósł Wydział krajowy z szczególnym naciskiem sprawę oddania krajowi prawa wyłącznej eksploatacyi soli potasowych w Galicyi, wychodząc z tego zapatrywania, iż sprawa soli potasowych jest niewątpliwie sprawą kultury krajowej i jako taka na mocy statutu krajowego należy do zakresu działania Sejmu. Leży to zresztą w interesie ogółu rolników w naszym kraju, aby kraj sam, jako taki miał jak największy wpływ na eksploatacyę znajdujących się w naszej ziemi pokładów soli potasowych, ażeby mógł regulować ceny jakoteż warunki dostawy nawozów potasowych w sposób dla rolnictwa, jak najkorzystniejszy. Ponieważ zaś sole potasowe oprócz dobrego i taniego nawozu dają jeszcze uboczne produkty, które mogą przyczynić się do rozwiązania w kraju przemysłu chemicznego, przeto i z tego względu wypada domagać się zabezpieczenia krajowi stanowczego wpływu na sposób zużytkowania tego naturalnego bogactwa.

Przedłożeniem tem zajmowała się komisya solna na podstawie sprawozdania p. Merunowicza.

Komisya podziela w zupełności opinię Wydziału krajowego, iż bez względu na to, czy są te pokłady obfite lub mniej obfite, nie zmienia to ich charakteru prawnego, jako przedmiotu kultury krajowej, co do którego w myśl postanowień § 18 statutu krajowego, wszelkie rozporządzenia są sprawą krajową i dlatego powinny być te pokłady krajowi oddane.

Przy pertraktacyach, dotyczących soli potasowych, nieraz bywa podnoszony wzgląd na to, iż zawiera się w nich znaczna ilość soli kuchennej, której produkcya stanowi monopol państwowy. Komisya solna mniema jednak, że przy dobrej woli nie byłoby trudno sformułować przy układach dotyczących oddania krajowi w zarząd saliny kałuskiej i wogóle eksploatacyi soli potasowych zastrzeżenia, któreby w zupełnie dostatecznej mierze chroniły prawa i interesa państwowego monopolu solnego. I niema też powodu wątpić, że kraj dotrzymałby tych zastrzeżeń lojalnie.

Wydział krajowy zwraca na to uwagę w sprawozdaniu swem, iż dochodzą go liczne wieści o tworzeniu się prywatnych konsorcyów dla eksploatacyi galicyjskich pokładów soli potasowych na podstawie zastrzeżonych wyłączności. Odbywa się też z wielką usilnością zakupywanie tych wyłączności, jako też wykupno gruntów, na których możnaby ewentualnie zakładać kopalnie. Komisya solna nie widzi powodu do zajmowania ze strony Reprezentacyi kraju nieprzychylnego stanowiska wobec tych zabiegów, — o ile one zmierzają do zapewnienia prawa eksploatacyi soli potasowych krajowemu konsorcyum i krajowym kapitalistom. Komisya uważałaby nawet za wskazane, ażeby Wydział krajowy popierał te starania, warując powyżej oznaczone zasadnicze stanowisko. Do eksploatacyi soli potasowych niezbędnem będzie oddanie Wydziałowi krajowemu saliny w Kałuszu, ewentualnie saliny w Stebniku.

Komisya solna proponuje na podstawie powyższych wywodów, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by we właściwej drodze poczynił starania celem wyjednania na rzecz kraju wyłącznego prawa eksploatacyi soli potasowych w Galicyi, a zanim to nastąpi, ażeby poparł zabiegi, zmierzające do zapewnienia prawa eksploatacyi soli potasowych krajowym przedsiębiorstwom i krajowemu kapitałowi.

Nadto proponuje komisyi rezolucyę wzywającą Rząd, by prawo wyłącznej eksploatacyi soli potasowych w Galicyi zapewnił krajowi.

(Pobór krajowych opłat szynkarskich i od piwa).

☐ Z dniem 1 stycznia 1911 gaśnie prawo propinacyi, a wchodzi w życie ustawa krajowa z 20 grudnia 1905, zaprowadzająca krajowe opłaty szynkarskie i podwyższające w całym kraju z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa opłatę od piwa z 1 kor. 70 hal. na 8 kor. od hektolitra. Ustawa ta i oparte na niej rozporządzenie porucza liczne czynności Starostwom, co spowodowało Namiestnictwo do zwrócenia uwagi Wydziału krajowego, że Starostwa bez pomnożenia sił nie mogłyby w pierwszych latach gruntownie, szybko, w czasie właściwym przeprowadzić badań potrzebnych, zatem pomnożenie tych sił jest konieczne. Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało tę konieczność, oświadczyło jednak stanowczo, że kosztu tego pomnożenia sił, mających służyć celom niepaństwowym, nie może ponosić skarb Państwa, lecz fundusz krajowy, który wyłącznie z tego korzyści odniesie.

Wydział krajowy po przeprowadzonych rokowaniach, nie chcąc funduszu krajowego na straty narażać, zgodził się przez dwa lata pokrywać z funduszu kraj. płace 26 komisarzy powiatowych, których Namiestnictwo wyłącznie do sprawowania w 80 powiatach politycznych czynności wynikających z wyżej wymienionej ustawy *extra statum* zamianuje. Prawdopodobnie już po dwu latach po ułożeniu się i utarciu tych czynności Starostwa będą już mogły bez pomocy przydzielonych komisarzy należycie wykonywać i komisarze ci w miarę wakansu wejdą w etat i wówczas odpadnie wydatek z funduszu krajowego na ich płace.

Komisya budżetowa na podstawie sprawozdania p. Urbańskiego, uznała powody, które skłoniły Wydział krajowy do zawarcia umowy z Rządem za uzasadnione i uchwaliła wstawić do budżetu krajowego potrzebną kwotę na pokrycie płac 26 komisarzy powiatowych. Chodzi o wydatek wyłącznie na płace, gdyż Rząd zobowiązał się pokrywać ze skarbu państwa koszta podróży i dyety tych funkcyonaryuszów.

Komisya budżetowa nie podzieła jednak zapatrywania Ministerstwa spraw wewnętrznych, że fundusz krajowy obowiązany jest ponosić koszta pomnożenia sił przy starostwach, potrzebnych do należytego spełniania czynności, jakie ustawa krajowa z r. 1905 na starostwo nakłada. Komisya nie podziela tego zapatrywania, gdyż Rząd centralny nie zastrzegł sobie tego obowiązku kraju w rokowaniach przed uchwaleniem tej ustawy, ani też w samej ustawie, a tem samem przyjął na siebie obowiązek spełniania należytego czynności z ustawy wynikających przez starostwa, zatem i pomnożenie sił etatowych, bez których ustawa nie mogłaby być należycie wykonaną.

Wydatki połączone z wykonaniem ustawy o poborze opłat szynkarskich i od piwa preliminuje komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym w sumie 260.448 kor., a mianowicie na personal biura opłata 82.448 kor., na wydatki rzeczowe 49·000 kor., na płace 26 komisarzy powiatowych 100.000 kor., na koszta komisyj powiatowych i apelacyjnych 29.000 kor.

Dochody z opłat szynkarskich i z opłat od piwa preliminuje się na 15,400.000 kor., Wydatki na administracyę, pobór opłat szynkarskich i od piwa wyniosą zatem około 1·7 prc. dochodów z tych źródeł.

KRONIKA.

Lwów, 18 października.

— Kalendarz.

Sroda (19 października):
Piotra. — Ziemowita bł. — Ftomy ap.
Wschód słońca o godzinie 5·53 rano, zachód słońca o godzinie 4·26 po południu.

— Najj. Pan raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły pogorzelcom gminy Tenetniki, w powiecie rohatyńskim, zapomogi w kwocie sześciuset koron.

— Z c. k. obrony krajowej. Podpułkownik 19 pp. Konrad Kriesch zamianowany komendantem 22 pp.

Wojskowe krzyże zasługi otrzymali kapitanowie: Wiktor Jarosch 18 pp. i Leon Stangl 36 pp.

— Z Politechniki. P. Antoni Fierich, rodem ze Lwowa, złożył na wydziale budowy maszyn tutejszej Politechniki, drugi egzamin państwowy.

— Z notaryatu. P. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: Ludwika Adama Rupprechta w Zastawnej do Czerniowiec, a Dymitra Popovici'ego w Stanestié do Zastawnej.

— Obchód Chopinowski. W obec licznych zapytań komitet Obchodu chopinowskiego wyjaśnia za naszem pośrednictwem, że karty uczestnictwa w Zjeździe muzyków mogą nabywać wszyscy tak, jak n. p. bilety na koncerty czy do teatru. Karta kosztuje cztery korony i uprawnia do wzięcia udziału w zebraniu towarzyskiem w sali Koła literacko-artystycznego dnia 22 b. m., w posiedzeniach plenarnych i obradach sekcyjnych Zjazdu z prawem zabierania głosu w dyskusyi. Wszyscy wreszcie nabywcy kart uczestnictwa otrzymają w swoim czasie księgę pamiątkową Zjazdu, która, prócz referatów zjazdowych, będzie zawierała artykuł pióra Paderewskiego, kompozycyę Żeleńskiego, umyślnie dla Zjazdu przeznaczoną, autograf nieznanej pieśni Chopina do słów Bohdana Zaleskiego i będzie stanowiła miłą pamiątkę I Zjazdu muzyków polskich. Niewątpliwie i nasi znakomici goście: Paderewski, Rosenthal, Żeleński, Landowska, Melcer i inni wezmą czynny udział w obradach Zjazdu, nie mówiąc już o tych którzy zgłosili referaty. Różnorodność tematów uczyni obrady zajmującemi nawet dla niefachowców, tem bardziej, że na liście uczestników widzimy nazwiska naszych najlepszych prelegentów.

---

8)

NA ROZSTAJNYCH DROGACH.

(Henry Bordeaux: La croisée des chemins).

III.

Dwie drogi.

(Ciąg dalszy).

Przemysł, nie prowadzony prawidłowo, szybko dąży do ruiny. A ruina w przemyśle przybiera natychmiast rozmiary katastrofy. Po śmierci swego ojca, dwadzieścia lat temu, doktor Rouvray znalazł się wobec klęski majątkowej. Bilans wykazywał, że pasywa przechodziły o wiele aktywa. Czy przyjąć, czy nie przyjąć tych długów na siebie? Nie przyjąć, znaczyło przyprawić o straty wiele rodzin z Voiron, które znał osobiście i które od niepamiętnych czasów pokładały zaufanie w rodzinie Rouvray. Ale czy podobna było przyjąć? Żona jego odziedziczyła niewielki majątek — sto pięćdziesiąt, czy dwakroć sto tysięcy — których nie myślał ruszyć, choć ciąż go o to prosiła. Urządzi to inaczej: zabezpieczy ten majątek, asekurując się na życie i obciążając posiadłość Colletière, który trzeba zachować, pomimo, że przynosi tylko dwa, czy tysiące franków dość niepewnego dochodu; w ten sposób skorzysta z tych pieniędzy, a resztę będzie spłacał ze swego zarobku, odkładając corocznie pewną sumę. Tak też uczynił. Notatki wskazywały rozmaite kombinacye tej kłopotliwej sytuacyi. Na ostatnich kartkach, wobec półmilionowych pasywów, zaznaczono, że czterykroć sto tysięcy franków zostało spłaconych w przeciągu lat dwudziestu.

Gdy skończył to czytanie, okrzyk zdumienia wydarł się z ust Paskala, okrzyk, wyrażający raczej gniew niż zachwyt nad bohaterstwem ojca. Matka? gdzie była jego matka? Chciał ją widzieć natychmiast, aby módz rozjaśnić lepiej tę tajemnicę, której nie rozumiał. Otworzył drzwi wychodzące na oszkloną cieplarnię, z której zabrano wszystkie rośliny na lato, a gdzie matka chętnie przebywała i wyrzucił z siebie rozpaczliwe wołanie: — Mamo!

Była tam rzeczywiście. Modliła się, klęcząc. Powstała i podeszła do syna, którego rozpacz przeczuwała. Pierwszem pytaniem Paskala była wymówka.

— Czemu ojciec mi nic nie mówił?

Ona sama zapewne nieraz zadawała sobie to pytanie. Może nawet zadawała je temu, który już nie żył. Ale wiedziała, co ma odpowiedzieć.

— Nie chciał przeszkadzać ci w naukach.

— Nie miałem o niczem pojęcia!

— Było to jego życzeniem; chciał, żebyś doszedł — pamiętam jego wyrażenie — do maximum twojej siły. Co do mnie, jestem przekonana, że wyczerpywał się na to, aby wam wszystkim trojgu zapewnić szczęśliwą młodość. Zapewniał mnie, że na wszystko jeszcze będzie dość czasu.

— Zapewniał, pod jakim względem?

— Gdy go błagałam, żeby ciebie powiadomił. Czasami obawiałam się twojej niezależności, tych wszystkich pojęć, których nabrałeś zdala od nas.

— A cóż on mówił?

— Że to siła młodości w ten sposób się objawia, ale że to się ustatkuje i nadejdzie czas, w którym okażesz się takim, jakim byśmy sobie życzyli cię widzieć. Pokładał w tobie zaufanie, zaufanie w twoje zdrowie i energię, w przyszłość i Opatrzność. A tak nagleśmy go stracili!

Paskal nie słuchał słów matki. Mimowoli nasuwało mu się porównanie: gdy on używał w całej pełni swojej młodości, gdy zdobywał bez żadnej przeszkody owo „maximum siły", ojciec jego, który mu środków do tego dostarczał, wyczerpywał się w tajemnej walce, której mógłby uniknąć, gdyby posiadał trochę mniej punktu honoru, gdyby postępował tak, jak postępują dziś ludzie nowej szkoły. W jednem, dosadnem słowie streścił wzruszenie, które go opanowywało.

— To niesprawiedliwość!

— Powtarzałam mu to — dodała matka. — Powinien był wtajemniczyć ciebie w swoje kłopoty, przyjąć ciebie do spółki w swoich interesach. Mógłbyś był skrócić nieco czas twego internatu, złożyć wcześniej doktorat, rozpocząć pracę zawodową.

Ale on zaprotestował przeciw temu.

— Byłbym stracił wiele. Nie byłbym tem, czem dziś jestem.

— Byłbyś nam dopomógł.

To, co mówili, świadczyło o różnicy jaka pomiędzy nimi zachodziła co do zapatrywania się na życie. Pani Rouvray dodała:

— Liczył na to, że za lat kilka będzie mógł się oswobodzić. Widział już przed sobą koniec tej męki. Ale nie kończymy zwykle naszego dzieła na tej ziemi. Na szczęście jest drugie życie.

Paskal, który w to nie wierzył, uszanował jednakże tę wiarę matki. Pani Rouvray mówiła dalej:

— Nigdy byłby nie spoczął. Z taką niecierpliwością oczekiwałam chwili, w którejby złożył swój ciężar, gdy dzieci skończą nauki. Jakimże spokojem i słodyczą zamierzałam otoczyć jego starość. Tak mało byłam przywiązana do tego życia towarzyskiego, którego nasze położenie wymagało, wbrew naszej woli. On lubił wieś, ale spędzał tu tylko po dni kilka. Roztaczał szczęście wokoło a wszystkie troski chował dla siebie samego. Nie zdołaliśmy się mu wywdzięczyć.

Przez chwilę, myśli ich dążyły w jednym kierunku. Paskal przerwał milczenie, które nastąpiło po tych słowach, pytaniem:

— Na jak wysoką sumę wynosi jego ubezpieczenie na życie?

— Na sto tysięcy franków. Przypadało właśnie w tym roku. Jest na moje nazwisko. Odbiorę tę sumę, kiedy zechcesz.

— A zatem, cóż nam pozostaje?

— Wyłącznie mój majątek. Życzył sobie, aby pozostał nienaruszony, pomimo nalegań z mojej strony.

— Miał słuszność: długi były jego ojca.

— Pomiędzy mężem a żoną nie powinno być żadnego rozdziału. Tylko to mogłam uzyskać, że przyjął tę sumę, w zamian za polisę asekuracyjną i tę posiadłość, która także, sama z siebie warta jest sto tysięcy franków.

— A ile przynosi?

— Dzierżawy dają trzy tysiące a przytem dochody w naturze. Ale poczciwy Ferrar często się spóźnia.

— A ileż pozostaje do zapłacenia?

— Musiałeś widzieć na ostatnich kartkach rachunku. Właśnie miałam o tem z tobą pomówić. Asekuracya by wystarczyła. Oddamy ją, nieprawdaż?

— Byłoby to wbrew woli ojca.

— Niema innego sposobu.

Paskal zastanowił się zanim odpowiedział. Matka oddawała bez wahania swój majątek osobisty, aby skończyć wypłatę zobowiązującą rodzinę Rouvray. Czy to możliwe do przyjęcia?

— Niby mamie nie zostało — rzekł — nic, oprócz tej posiadłości.

— Gdybym była sama jedna, chętniebym tu stale osiadła. Tutaj, byłam szczęśliwa. Przebyliśmy tu nawet jedyne dni, które wyłącznie i całkowicie do nas należały. Cmentarz i kościół obok siebie, mam całkiem blisko. Co do reszty, nie wiele mi potrzeba.

Zawahał się zanim myśl swoją wypowiedział, ale nie była to już chwila stosowna na wahanie.

— Możnaby — wyrzekł nieśmiało — wystawić na sprzedaż Colletière. Podobno mówią, że można dość drogo sprzedać ziemię drogą parcelacyi.

Twarz jej stała się jeszcze boleśniejszą, jeszcze bardziej zaniepokojoną.

— Czyżbyś nie pragnął zachować Colletière? To przecież kolebka waszej rodziny.

Broniła dziedzictwa Rouvray jak zacna strażniczka ogniska domowego. Za przykładem męża chciała spełnić poświęcenie do ostatka.

— Co do ciebie, zadanie nasze już skończone, lecz Klara i Gerard pozostają na mojej głowie. Twój ojciec, w chwilach zaniepokojenia, co mu się zresztą rzadko zdarzało, liczył, że ty im dopomożesz w razie potrzeby.

— Mówił to mamie?

— Tak, gdy czułam, że jesteś daleko od nas, aby mnie uspokoić.

I prawie błagalna, tuląc się do niego, jakby chciała przelać w niego cześć dla pamięci ojca, mówiła dalej:

— Rozumiesz teraz cały żywot swego ojca. Powstrzymał upadek swojej rodziny. Nie dozwolił, aby nazwisko tak stare, szanowane i zacne doznało jakiejkolwiek ujmy. A nikt nie potrafi ocenić tej energii i miłości chrześciańskiej, z jaką wykonywał swój zawód, nie mówiąc już o głębokiej jego wiedzy. Nikt, oprócz mnie samej. Byłam chora przez całych lat dziesięć. Przez lat dziesięć dzień w dzień, podtrzymywał moją odwagę, krzepił mnie. Zapanował nad swoim smutkiem powszednim, napawać innych bez przerwy siłą do życia, nie w świecie, mój drogi, nie wymaga więcej męstwa i zapomnienia o sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Setna rocznica urodzin Fryderyka Chopina.** Jedną z pierwszorzędnych atrakcyj zbliżającego się festivalu Chopinowskiego jest udział Maurycego Rosenthala. Znakomity pianista gra u nas 26 b. m. koncert e-moll Chopina z orkiestrą. W marcu zeszłego roku grał go z symfoniczną orkiestrą „Quens Hallu„ w Londynie. Krytyk *Daily Telegraph* pisze o tym występie: „Co się tyczy koncertu Chopina e-moll, to p. Rosenthal ma w nim własne pomysły, które konsekwetnie przeprowadza. W początkowem Allegro dał poznać subtelne i pewne opanowanie tonu, piękność i jędrność uderzeń, wymowność frazowania. Jego wykonanie Romansu wykazuje niezmierną delikatność, mnóstwo uczucia, subtelność i wdzięk, podczas gdy Finale było grane z tak wspaniałą brawurą i w tak porywający sposób, że rozentuzyazmowane audytoryum wybuchnęło niemilknącą owacyą dla artysty". — Krytyk *Morning Post* pisze o tym samym koncercie, zachwyca się wykonaniem Romanza i powiada, że cudowne largetto wraz z porywającym Rondo wywołały wrażenie, któremu nie można się było oprzeć. *(that was irresistible)*. To też publiczność — pisze ten sam krytyk — wbrew zwyczajowi jeszcze nim ostatnie akordy przebrzmiały, burzą oklasków je zagłuszyła".

— **Klawicymbał.** Instrument ten, na którym p. Landowska będzie przy nadchodzącym Obchodzie Chopinowskim odtwarzała naszych starych mistrzów z XVI. i XVII. wieku, wzbudził ogólne zaciekawienie, nie od rzeczy zatem będzie pokrótce go opisać. Wydobyty przez naszą rodaczkę z pyłu zapomnienia protoplasta fortepianu, posiada dwie klawiatury i czasem aż do siedmiu pedałów. Klawiatura wyższa jest o oktawę wyżej strojona niż niższa, a pedały służą do podobnego celu, jak rejestra w organie, więc do łączenia klawiatur, łączenia oktaw i t. p. Struny nie wydają tonu jak przy teraźniejszym fortepianie przez uderzenie młotkiem, ale przez szarpnięcie piórkiem. Ztąd miły arfowy dźwięk klawicymbału, tworzący z niego instrument *par excellence* salonowy. P. Landowska, najsławniejsza w świecie wykonawczyni starych mistrzów posługuje się przepysznym instrumentem z fabryki Pleyela w Paryżu, który na festival Chopinowski z sobą przywiezie.

— **Poświęcenie Bursy Grunwaldzkiej.** W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie bursy, o której obszerniej pisaliśmy przed dwoma dniami.

Na uroczystość tę przybyli: JE. ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski, JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni z gronem posłów sejmowych, prezydyum Rady miasta Lwowa w komplecie, rektor Uniwersytetu J. M. ks. dr. Jaszowski, delegaci T. S. L., „Sokoła", „Gwiazdy" i t. d.

Dokonawszy aktu poświęcenia JE. ks. Arcybiskup Bilczewski przemówił w te mniej więcej słowa:

„Zaledwie rok temu, jak na tem miejscu miałem szczęście poświęcić kamień węgielny pod tę bursę, pod ten żywy pomnik Grunwaldzki. Mówię, że miałem to szczęście, bo raduję się tą bursą, jak radują się jej twórcy, jak raduje się miasto i całe społeczeństwo. A obok radości, wypowiadam gorącą podziękę twórcom, a przedewszystkiem posłowi dr. Adamowi za stworzenie tego domostwa. Podniesiono, że w tym domu dużo słońca i powietrza, będą więc zdrowe warunki hygieniczne. To wiele. Ale zdrowie fizyczne to nie wszystko. Musimy się zapytać, jaka tu będzie atmosfera moralna, czy równie czysta i zdrowa? Zależy to od kierowników. Ale nie wszystko od ludzi zależy. Oby w tym domu panowało poświęcenie koleżeńskie, cnota, miłość Ojczyzny, polegające nie na słowach, ale na czynach, musi w nim pierwszym dyrektorem, prefektem, gospodarzem być Bóg, a zarządczynią główną Ta, której wizerukiem ozdobiono sztandar bursy, której wizerunkiem przystrojono gmach — ta Matka nasza, która świeci narodowi z Jasnej Góry. A wtedy w domu tym będzie i atmosfera duchowa czysta — i jasna, wtedy i twórcy jego mieć będą stałe zadowolenie, miasto i społeczeństwo pożytek, wtedy dopiero i młodzież będzie mieć wdzięczne wspomnienie lat, w tym domu spędzonych — bo nie zmarnuje życia dla Ojczyzny. Co da Bóg!"

Przemawiał następnie niezmordowany twóca Bursy, poseł dr. Adam, który oddał ją pod kontrolę T. S. L. i opiekę całego społeczeństwa, wreszcie uczeń V klasy i dr. Bandrowski.

Po tych przemowach uczestnicy uroczystości zwiedzali budynek.

— **Wybory uzupełniające** do Rady powiatowej w Dąbrowie, mianowicie wybór jednego członka z grupy gmin wiejskich rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 28 listopada, a wybór jednego członka z grupy większych posiadłości na dzień 29 listopada b. r.

Wybory te odbędą się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— **Z wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich.** Na posiedzeniu wydziału w dniu 15 b. m. poświęcił przewodniczący Towarzystwa kol. Adam Krechowiecki serdeczne wspomnienie ś. p. Maryi Konopnickiej, która była członkiem honorowym Towarzystwa dziennikarzy polskich. Przemówienie to zapisane zostało w protokole. Następnie uchwalił wydział wystosować do ks. Biskupa Zdzitowieckiego pismo z powodu strasznych wypadków na Jasnej Górze.

Z powodu konferencyi, jaka odbyć się ma w Wiedniu w sprawie projektu ustawy prasowej, a w której wezmą udział także delegaci naszego Towarzystwa, uchwalono sprosić ankietę koleżeńską, celem uchwalenia instrukcyi dla delegatów.

Jako członkowie wspierający przystąpili do Towarzystwa: hr. Stanisław Henryk Badeni, Bank przemysłowy i lwowska filia Banku kredytowego w Pradze. Jako członek uczestnik przystąpił p, Wiekosław Prpić.

Uchwalono wreszcie odnieść się do redakcyj pism polskich z prośbą, ażeby egzemplarze pism, przeznaczone dla bibliotek, odbijane były na lepszym papierze. Obecnie bowiem używany papier okazał się bardzo nietrwałym i egzemplarze niszczeją przy ciągłem użyciu bardzo szybko.

— **Wielki raut,** który odbędzie się we środę o godz. pół do 9 wieczorem w sali Filharmonii na fundusz sprawienia dzwonu Królowej Korony Polskiej dla kościoła św. Elżbiety, zapowiada się pod każdym względem świetnie. Sądząc z dotychczasowego pokupu na bilety, które sprzedaje księgarnia Gubrynowicza i Syna (plac Kapitulny), widownia Filharmonii zapełniona będzie po brzegi. Raut odbędzie się na tle wspaniałej, oryginalnie pomyślanej dekoracyi, której urządzeniem zajął się znany zaszczytnie dekorator teatru miejskiego, p. Stahl.

Do współudziału w raucie, oprócz wymienionych pp. Bohuss-Hellerowej, Lachowskiej, Makusz-Siebauerowej, Solskiej i Trapszo, oraz Fischera, Millera i Tarnawskiego, uproszono jeszcze p. Jana Nowackiego. Wygłosi on pełną humoru rzecz, p. t. „Cielęca wątróbka", oraz monolog „Król galeryi", przedstawiający łyczakowskiego andrusa na galeryi podczas przedstawienia w dawnym teatrze Skarbkowskim.

— **Hr. Khuen-Hedervary,** prezes gabinetu węgierskiego ma się w tych dniach, jak donoszą z Budapesztu, poddać operacyi katarakty.

— **Wiec galicyjskich dentystów-techników** odbył się przedwczoraj w sali Muzeum technologicznego. W wiecu wzięli udział delegaci dentystów-techników z całego kraju, jako goście zaś między innymi prezydent Ciuchciński.

Uczestników wiecu imieniem miasta powitał prezydent Ciuchciński, a po wyborze prezydyum, wygłosił p. W. L. Wiktor referat o położeniu dentystów-techników, przedstawiwszy rozwój techniki dentystycznej od twórcy jej Carabellego, zwrócił uwagę na ustawy, normujące stosunki dentystów-techników z lat 1842, 1848 i 1892, a w końcu omówił projekt najnowszej ustawy, ustanawiający dentystów-techników do wykonywania wszelkich czynności w zakres dentystyki wchodzących,— wreszcie p. Berger odczytał projekt tej ustawy, apelując do obecnych posłów o poparcie tego projektu.

W obszernej dyskusyi wielu mowców zabierało głos, wreszcie po wyrażeniu podziękowania posłom, Izbie handlowej i delegatom Związku rękodzielniczego, uchwalono jednogłośnie rezolucyę, upraszającą wszystkie kluby parlamentarne, aby starały się, ażeby Rząd jak najrychlej przedłożył swój projekt ustawy do stworzenia stanu dentystów techników wraz z rozszerzeniem uprawnień dla obecnych dentystów-te hników. Równocześnie wiec zażądał wprowadzenia przez Rząd spoczynku niedzielnego dla dentystów-techników pracujących u lekarzy-dentystów i samoistnych dentystów-techników. Wkońcu wiec zaapelował do wszystkich Izb handlowo-przemysłowych w kraju i do Izb rękodzielniczych, aby popierały postulaty dentystów-techników.

— **Obrady delegatów sokolich.** Onegdaj przez cały dzień w sali „Sokoła-Macierzy" toczyły się obrady 160 delegatów polskich Stowarzyszeń sokolich z całego kraju, należących do Związku sokolego. Rano, po zagajeniu obrad przez prezesa Związku dr. Fiszera wybrano komisye i polecono im załatwienie szeregu wniosków. Komisye obradowały po południu, a wieczorem rozpoczęły się obrady plenarne. Na wstępie na wniosek wydziału Związku zamianowano członkami honorowymi Związku JE. Najprzew. Arcybiskupa ks. dr. Józefa Bilczewskiego, ks. Biskupa Władysława Bandurskiego i Ignacego Paderewskiego. Wniosek przyjęto powstaniem z miejsc i długotrwałemi oklaskami.

Następnie przekazano wydziałowi Związku kilka spraw natury organizacyjnej do załatwienia, między innemi aby wprowadzić w sokolstwie jednolite tornistry koloru sukna sokolego jako uzupełnienie obowiązkowego munduru i aby uznać ćwiczenia strzeleckie, a w szczególności ćwiczenia w strzelaniu z broni palnej za równoważne z ćwiczeniami gimnastycznemi i wprowadzić ćwiczenia strzeleckie w program ćwiczeń obowiązkowych dla wszystkich polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich.

Przyjęto też wniosek komisyi, że sprawozdanie wydziału Związku z działalności w roku ubiegłym przyjmuje się do wiadomości.

W końcu uchwalono wniosek nagły wzywający Towarzystwo „Sokół" w Krakowie o poczynienie starań, aby miejscem pod pomnik Tadeusza Kościuszki był Rynek w Krakowie.

— **Zgromadzenie służby państwowej.** Wczoraj po południu w „Gwiazdy" odbyło się zgromadzenie członków Stowarzyszenie służby pocztowej, na którem po dłuższej dyskusyi, w której zabierał też głos poseł Breiter uchwalono następującą rezolucyę: Służba pocztowa domaga się zaprowadzenia pragmatyki służbowej, dalej przyznania służbie niecertyfikatowej pięciu lat służby prowizorycznej do awansu, przyznania po 5 latach dodatku służbowego, zniżenia lat służby z 40 na 35 lat i uzyskanie najwyższej płacy w 30 roku służby.

— **Zaduszki.** Magistrat miasta Lwowa ogłasza: W interesie porządku, dogodnej komunikacyi i bezpieczeństwa publicznego ze względu na spodziewany nadzwyczajny ruch publiczności zwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach 1 i 2 listopada 1910, ponawia magistrat swoje rozporządzenie z 4 października 1909 L. 110.330 i zarządza, aby w roku bieżącym w dniach powyższych odbywał się pochód publiczności ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski tylko jednym chodnikiem po stronie lewej, zaś powrót z cmentarza chodnikiem po drugiej, t. j. również lewej stronie ulicy.

Wykraczający przeciw niniejszemu nakazowi ulegną karze zagrożonej w rozporządzeniu ministeryalnem z 30 września 1857 nr. 198 Dz. u. p.

— **Przeniesienie zwłok** ś. p. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego, znanego heraldyka, posła do Rady Państwa, radnego m. Lwowa i t. d., zmarłego w roku 1908 w Młyniskach, odbędzie się dnia 20 b. m. z Janowa trembowelskiego. Zwłoki przewiezione zostaną do kościoła św. Antoniego we Lwowie, gdzie odbędzie się nabożeństwo, a ztąd do grobowca familijnego na cmentarzu łyczakowskim.

— **Pogrzeb Felicyana Faleńskiego.** Onegdaj złożono na cmentarzu powązkowskim w Warszawie zwłoki nestora poetów polskich ś. p. Felicyana Faleńskiego. Skromną trumnę otaczały wieńce, pomiędzy któremi znalazły się złożone przez Kasę literatów i dziennikarzy i w. innych. Nad grobem pożegnał piękną przemową zmarłego „sługę Piękna" Wład. Rabski.

— **Rektor Hospicium polskiego w Rzymie.** Ks. dr. Adam hr. Potulicki, mianowany przez Ojca św. na propozycyę polskiego episkopatu galicyjskiego, pierwszym rektorem nowo utworzonego Hospicium polskiego w Rzymie, urodził się w Borku w r. 1849 z ojca Kazimierza i matki z hr. Wielopolskich. Ukończył gimnazyum w Karlsburgu, a teologię w Insbruku, gdzie też uzyskał doktorat.

Wyświęcony w Krakowie w r. 1876, udał się do akademii duchownej w Rzymie, a powróciwszy do kraju, pełnił przez dwa lata urząd penitencyaryusza przy kościele N. Maryi Panny w Krakowie i był katechetą w gimnazyum św. Anny. Następnie powołany został przez ks. kard. Dunajewskiego na sekretarza, które to funkcye pełnił przez rok. W r. 1881 wybrany kanonikiem kapituły w Ołomuńcu, został mianowany przez kard. ks. Fürstenberga, prob. i archiprezbyterem kolegiaty w Kromieryżu. Później powołany do Ołomuńca, pełnił urząd penitencyonaryusza i kaznodziei katedralnego oraz referenta konsystorza sądu duchownego dla spraw polskich. W r. 1908 wybrany został proboszczem kapituły ołomunieckiej i prezesem sądu duchownego. Będąc kanonikiem, wyjeżdżał corocznie przez lat siedm w czasie wakacyj do Saksonii i Westfalii między polskich wychodźców, zajętych przy fabrykach i kopalniach i sprawował tam obowiązki duszpasterskie, jakoteż udzielał nauki religii.

— **Nowe oszustwo na 65.000 koron.** Filia lwowska austr. Zakładu kredytowego we Lwowie uprasza *Biuro korespondencyjne* o rozesłanie następującego komunikatu:

Wczoraj, dnia 17 b. m., otrzymała tutejsza filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego z filii tegoż Zakładu w Bernie list polecony z wekslem do inkasa w Przemyślu i z poleceniem wypłacenia tegoż dnia między godz. 4 a 5 w hotelu „Metropole" niejakiemu Leopoldowi Singerowi, zastępcy pewnej fabryki sukna w Bernie, kwoty 65.000 kor. — za zbadaniem tożsamości podpisu, dalej za hasłem i okazaniem oryginalnego listu polecającego filii berneńskiej do „Allgemeine Ungarische Credit Bank" w Budapeszcie. Ponieważ podpisy firmantów filii berneńskiej tak na poleceniu listownem, jakoteż na załączonym do niego wekslu nie pozostawiały żadnych wątpliwości, a także inne znamiona owego listu przemawiały za jego autentycznością, wysłała filia tutejsza urzędnika swego wraz z woźnym do wymienionego p. Singera, któremu też kwota została wypłacona po sprawdzeniu przez tego urzędnika zgodności pisma, hasła i listu polecającego. Gdy jednak urzędnik ów wróciwszy do biura zakomunikował swoje spostrzeżenia co do osoby p. Singera, odniesiono się telefonicznie do filii berneńskiej z zapytaniem co do prawdziwości polecenia wypłaty, a gdy ztamtąd przyszła odpowiedź, że żaden tego rodzaju list przez tę filię nie został do Lwowa wysłany, poczyniono natychmiast wczoraj wieczorem kroki celem przytrzymania rzekomego Singera. Atoli policya, udawszy się do hotelu „Metropole", zastała w pokoju zajmowanym przez Singera jedynie walizkę, a w niej kostkę kamienia, sam zaś Singer znikł bez śladu.

Poszkodowany Zakład wyznaczył premię 2000 kor. za wyszukanie i przytrzymanie sprawcy tego rafinowanego oszustwa.

— **Ofiary.** Dla Zofii G., ośmdziesięciodwuletniej staruszki, wdowy po wybitnym publicyście i działaczu społecznym, złożyli w dalszym ciągu do Administracyi *Gazety Lwowskiej* pp.: Bolesław Lewicki ze Lwowa 10 kor., I. Ross ze Lwowa 2 kor. O dalsze datki dla tej prawdziwie biednej gorąco prosimy.

△ **Zgubiono:** w ulicy Żółkiewskiej złoty zegarek damski; na placu Maryackim pulares, zawierający 60 kor. w banknotach i trochę drobnej monety; w ulicy Akademickiej żółty pulares z kwotą 33 kor.; w ulicy Starozakonnej złoty pierścionek, wartości 70 kor.; złoty zegarek damski; kartkę zastawniczą nr. 27.073 na 114 kor.

△ **Nagły zgon.** W realności przy ul. Wodnej l. 6 zmarł wczoraj nagle 75 letni zarobnik, znany jedynie z imienia, Paweł N. Zgon nastąpił wskutek uwiądu starczego. Zwłoki odstawił komisaryat III dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

(△) **Nieszczęśliwy wypadek.** Służąca Karolina Wolchówna zapalając wczoraj wieczorem pod kuchnią za pomocą nafty, odeszła na chwilę od kuchni, a tymczasem płomień w palenisku rozszerzył się gwałtownie, czego Wolchówna nie przeczuwała. Gdy po chwili otworzyła drzwiczki, buchnął płomień i objął jej suknie. Dziewczyna poczęła rękami gasić płomienie. Skutek tej nieostrożności jest bardzo przykry. Wolchówna poparzyła sobie obie ręce, część ciała i twarz. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i odwiozło do szpitala powszechnego.

— **Śmiertelny wypadek w górach.** Rotmistrz gwardyi, Paweł Rodakowski — jak donoszą z Meranu — podczas wycieczki w góry, spadł z wysokości 150 metrów i zabił się na miejscu.

Ś. p. Paweł Rodakowski, był synem zamieszkałego w Meranie JE. gen. Józefa Rodakowskiego, właściciela 95 p. p. liczył lat 48 i osierocił dwoje dzieci. Ożeniony był z córką hr. Lamezana.

Ś. p. Paweł Rodakowski był jednym z najdzielniejszyah alpinistów i doskonale znał okolicę. Katastrofa nie da się inaczej wytłumaczyć, jak tem, że Rodakowski zabłąkał się w ciemnościach nocy.

— **Cholera.** Według urzędowego doniesienia sanitarnego departamentu Ministerstwa spraw wewnętrznych włoski murarz przybyły z Bari do Tryestu chory jest na cholerę azyatycką.

Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało z kilku komitatów wiadomości o 18 wypadkach zasłabnięć i 7 śmierci na cholerę.

W ostatniej dobie w Neapolu zaszło 7 wypadków zasłabnięć i 6 śmierci na cholerę, w prowincyi neapolitańskiej 29 zasłabnięć i 12 wypadków śmierci.

W Belgradzie zachorował pewien robotnik na cholerę.

— **Wystawę owocową,** urządzoną staraniem krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, otwarto onegdaj w południe w Krakowie w sali posiedzeń Towarzystwa rolniczego. Okazy nadesłało 34 wystawców z Galicyi.

— **Zagadkowe zniknięcie.** Z Krakowa donoszą: P. Zygmunt Ehrenberg urzędnik Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie, zamieszkały przy ul. Długiej l. 31, wydalił się w niedzielę 9 października o 8 rano z domu i do dzisiaj nie wrócił. Zachodzi podejrzenie zbrodni lub nieszczęśliwego wypadku.

— **Aresztowanie oszusta.** Policya krakowska wyśledziła i przyaresztowała Wojciecha Kozłowskiego, który przybrany w sutannę, zbierał datki na budowę kościoła, legitymując się poświadczeniem klasztoru w Turynie. Aresztowany liczy 38 lat i był karany za oszustwa; pochodzi z Oksy, w gub. kieleckiej. Od szeregu lat przebrany w sutannę, wyłudzał pieniądze na cele kościelne; dawniej zbierał składki po odpustach od pątników. Dalej wykryto, że Kozłowski przywoził do Krakowa studentów z Królestwa Polskiego i sprzeniewierzał powierzone sobie pieniądze na opłatę pensyonatu; w ten sposób na szkodę p. Ożogowej z Będzina sprzeniewierzył 230 rubli, na szkodę p. Pisały również z Będzina 34 rbl.

— **Wyprawa uczonych polskich na Daleki Wschód.** Wschodnio-azyatycka ekspedycya geologiczna pod kierunkiem prof. dr. E. Dunikowskiego szczęśliwie powróciła w dniu 27 września do Władywostoku.

Wszyscy podróżnicy zdrowi. Profesor Dunikowski znakomicie usposobiony i zdrów donosi, że tegoroczna ekspedycya przebyła pasmo gór Sichota-Aliń nad Japońskiem Morzem. Zdobycze górnicze i naukowe olbrzymie. W obec tego zostaną w roku przyszłym na stokach gór Sichota-Aliń (terytoryum rządu rossyjskiego) założone kopalnie szlachetnych kruszców, do których prof. Dunikowski zaangażowany został na szereg lat jako geolog. Prawdopodobnie dalsze badania gór kruszcowych rozpocznie prof. Dunikowski już w lecie roku przyszłego. Człon-

kowie ekspedycyi znajdowali się miesiące całe w okolicach zupełnie dzikich, bezludnych. Żywili się ze zdobyczy upolowanej, spali w namiotach pod ochroną kozaków w towarzystwie kilkudziesięciu zaufanych Chińczyków, wynajętych do wyprawy we Władywostoku.

Z ramienia rządu rossyjskiego towarzyszył prof. Dunikowskiemu generał-gubernator Krupenskij.

W połowie sierpnia zaskoczyła podróżników straszliwa niepogoda, utrudniająca pochód wśród mokrej, wysokiej trawy. Niektórzy z towarzyszy prof. Dunikowskiego zaniemogli poważnie w tajdze (sybirskim lesie dziewiczym) z przemęczenia, morskiej choroby i nostalgii.

Niedyspozycya ta okazała się jednak chwilową. Asystenci prof. Dunikowskiego drowie Nowak i Tokarski zajmują się obecnie we Władywostoku porządkowaniem nadzwyczajnego materyału naukowego, oraz pakowaniem kilkunastu pak wspaniałych okazów minerałów, które prof. Dunikowski ofiarowuje gabinetowi mineralogicznemu Uniwersytetu lwowskiego. Następnie podążają za prof. Dunikowskim do Kobe w Japonii, dokąd odpłynął prof. Dunikowski z prof. Romerem. Z Japonii drowie Nowak i Tokarski powracają koleją transsyberyjską do Europy, prof. Dunikowski i Romer zaś z Tokio udają się do Szangaju i Hong-Kongu w Chinach. Z Chin przez Singapore (na półwyspie Malajskim) popłyną do Indyj. Z Kalkuty prof. Dunikowski projektuje wycieczkę do wschodniej części gór Himalaja. W grudniu spodziewają się podróżnicy zawinąć do Colombo na wyspie Ceylon, zkąd już wprost popłyną do Aden w Arabii a po zatrzymaniu się w Egipcie powrócą około Bożego Narodzenia do kraju.

Sprawozdania ze swej wyprawy prof. Dunikowski przesyła w formie feletonów wiedeńskiej gazecie *Die Zeit*.

— **Śnieg.** Pierwszy śnieg spadł w piątek rano w Wilnie.

— **Statystyka Warszawy.** Według zebranych ostatnio danych urzędowych, Warszawa liczy ogółem 781.179 mieszkańców, w tej liczbie 366.047 mężczyzn, resztę kobiet. Pod względem wyznań liczba katolików wynosi 417.948, Żydów 281.734, prawosławnych 31.651, maryawitów 7002, luteranów 14.068, kalwinów 3051 i t. d. W 500 istniejących w mieście fabrykach pracuje 32.398 robotników; obrót roczny tych fabryk przedstawia wartość 74,688.900 rbl.

Kronika zagraniczna.

* Choroba następcy tronu serbskiego Aleksandra. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem wydano o stanie zdrowia serbskiego następcy tronu następujący biuletyn: Ogólny stan niezmieniony, temperatura 40·2, puls 96, oddech 36, płuca bez zmiany, pacyent nie kaszle.

* Z awiatyki. Pilot Vinmalen w powrocie z Brukselii wzniósł się o godz. 6·40 w St Guentin i o 12·13 wylądował w Issy les Moulineaux. Spotrzebował więc do lotu Paryż-Bruksela-Paryż 27 godzin 50 minut.

* Balonem przez Ocean. Podane wczoraj depesze o locie Wellmana wymagają komentarzy. D. 15 b. m. o godzinie 8 rano wzbił się w Atlantic City w Ameryce Walter Wellman balonem z zamiarem przedostania się drogą powietrzną do Europy. Zamiar ten powziął on po nieudałych próbach lotu na biegun północny.

Wellman od kilku tygodni wyczekiwał pomyślnej aury.

Wzlotowi przypatrywało się około 1000 osób. Z początku opowiadano, że Wellman zamierza tylko lot próbny. Dopiero po południu dowiedziano się, że wobec pomyślnego wiatru postanowił puścić się w drogę do Europy. Po odlocie jego wielki tłum ludzi czekał jeszcze, czy może nie zawróci on z drogi.

Wedle obliczeń Wellmana lot miałby trwać dni pięć. Na jego statku powietrznym znajduje się przyrząd radyotelegraficzny. Pierwsza depesza odebrana w sobotę przez stacyę telegrafu bez drutu podaje, że balon leci w kierunku północno-wschodnim z szybkością 20 węzłów. O godzinie 2 po południu tegoż dnia nadeszła druga depesza donosząca, że „wszystko idzie pomyślnie“.

Do *Lokal Anz.* donoszą, że Wellmanowi towarzyszy 6 osób. Aeronauta zaopatrzył się w prowiant wystarczający na 1 miesiąc.

Wedle wczorajszej depeszy nowojorskiej, okręt powietrzny Wellmana, widziany był po raz ostatni nad wybrzeżem Long-Island. Ostatnie doniesienie z balonu brzmiało, że panuje silna mgła.

* Echa eksplozyi i pożaru w Berlinie. W domu przy Neue Friedrichsstrasse, gdzie onegdaj wskutek eksplozyi wybuchł pożar, znaleziono jeszcze trzy trupy. Liczba ofiar, które zginęły podczas pożaru, wynosi więc siedm.

* Międzynarodowa konferencya dla gruźlicy, dziewiąta z rzędu, została otwarta w Brukseli. Z uczonych polskich bierze udział w konferencyi profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Bujwid, który wygłosił odczyt z dziedziny bakteryologii.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. „Carmen“ z p. Lachowską. — „Straszny dwór“. — Wieczór w Kole literacko-artystycznem).

Kronika muzyczna dni ostatnich notuje znowu wcale pokaźną liczbę produkcyj, z których jednakże parę tylko na szerszą zasługuje uwagę.

Udatnym przedewszystkiem był występ p. Lachowskiej w partyi Carmeny. Młoda i utalentowana nader śpiewaczka odtworzyła ją z dużym wyrazem i ze starannością niezwykłą. Zarówno w partyi wokalnej, jak i w przeprowadzeniu całości scenicznej, widać było dużo zastanowienia i racyonalnego planu, był potrzebny temperament i zacięcie pożądane. Od występu ostatniego p. Lachowskiej w tej partyi widać postęp duży, a miejscami uderzający.

Krańcowo odmienna Jadwiga w „Strasznym dworze“, wyszła w interpretacyi p. Lachowskiej bardzo sympatycznie. Towarzyszką jej była tym razem p. Brzeska (Hanna) znana ze staranności i sumiennego nader sposobu opracowywania każdej powierzonej jej partyi.

Jako Escanullo w „Carmenie“ i stary Maciej w Strasznym dworze“ pojawił się p. Szymański, witany przez widownię serdecznie i z aplauzem. Głos artysty brzmi świeżo i wydatnie, a całość każdej jego kreacyi nosi jak zwykle znamiona artysty myślącego i oddanego owej sztuce.

Dzielne kreacye pp. Łowczyńskiego i Tarnawskiego (Zbigniew i Stefan) i sumiennie pp. Kasprowiczowej, Sawickiej, Okońskiego, Sulikowskiego, Selińskiego i i. nie potrzebują nowych komentarzy. — Podnieść jedynie wypada, że „Strasznym dworem“ kierował bez próby p. Słomkowski, wyręczając młodszych kolegów, którzy obawiali się podjąć tego zadania.

Niedzielny wieczór przyniósł jeszcze produkcyę w „Kole literacko-artystycznem“ o przebiegu miłym i sympatycznym. Koncertantami byli pp. Zofia Obtułowiczówna i p. Billig. — Pierwsza, znana już poprzednio jako utalentowana pianistka i autorka wielu ładnych pieśni, dała się poznać tym razem w charakterze pieśniarki, uzdolnionej wysoce i wcale donośnym dysponującej głosem. — Dużo zainteresowania wzbudziły też nowe kompozycye p. Obtułowiczówny, efektowne przeważnie, dobre w nastroju i opracowane solidnie.

P. Billig, skrzypek, uczeń p. Kochańskiego należy do typu wirtuozów zdrowych i sumiennych. Gra jego czysta, szeroka i technicznie wcale zaawansowana, podobała się ogólnie; zasłużyła przeto na zachętę i szczerą pochwałę. *(db).*

»Kroniki Powszechnej«, tygodnika społeczno-literackiego, redagowanego przez Teodora Jeske-Choińskiego, wyszedł zeszyt III i zawiera:

Granice wiedzy. — † Marya Konopnicka. — Dr. Juliusz Caro: Emigracya polska. — Na ziemiach polskich: Zbrodnia na Jasnej Górze. — Lambda: Fejleton lwowski. — A. Miecznik: Listy z Warszawy. — O. K.: Z Poznania. — Teodor Jeske-Choiński: Henryka Piątkowskiego „Mistrz Kłębek“. — W.: W świecie katolickim. — Tydzień polityczny. — Wrażenia i zapiski literackie. — Szkoła analfabetów. — Świeże mogiły. — Z różnych stron. — Fejleton: Wincenty Kosiakiewicz: W Kirene. — Odpowiedzi Redakcyi.

Z teatru. Każda sztuka pani Zapolskiej posiada magnes niezawodny, przyciągający tłumy do teatru. Tak było i w dniu wczorajszym. Widownia zapełniła się po brzegi, w ciągu przedstawienia częste oklaski i żywe objawy wesołości, po aktach wywoływanie autorki zasłużonej, a w dowód uznania i tej szczerej sympatyi, jaką się ona cieszy, kosze kwiatów, wszystko to było dowodem, iż ogół uznaje talent pani Zapolskiej i zachowuje w pamięci wdzięcznej miłe chwile, spędzone w teatrze na przedstawieniach jej utworów.

Artyści starali się dyskretną grą złagodzić zbyt ostre czasem rysy komedyi. Rolę tytułową odtworzyła rzeczywiście bardzo dobrze panna Jankowska; była naturalną, pełną wdzięku i filuteryi dziewczyną upadłą. W momentach drastycznych umiała zachować miarę artystyczną; w intencye autorki wniknęła doskonale. Poprawnie odegrali swe role inni artyści, na specyalne jednak wyróżnienie zasługują panie Gostyńska i Dobrzańska, szczególnie ostatnia, której młody talent zabłysnął w drobnej kreacyi w całej pełni. *(Gbr)*

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek, po raz drugi w bież. sezonie „Madame Butterfly“, opera w 3 akt. Pucciniego. Występ Matyldy Lewickiej, Jadwigi Lachowskiej, T. Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego.

We środę po raz drugi „Panna Maliszewska“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskizj.

We czwartek po raz 20-ty „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 akt. Franciszka Lehara ;, z Hen. Millerem w roli tytułowej.

W piątek po raz trzeci „Panna Maliszewska“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej.

W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem, „Halka“, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki; występ M. Lewickiej, T. Łowczyńskiego, Adama Okońskiego i St. Tarnawskiego.

W niedzielę, o godz. 3·30 po południu po raz trzeci „Ostatnie spotkanie“, komedya w 6 osłonach J. A. Kisielewskiego.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 4 aktach Pucciniego; występ Matyldy Lewickiej, J. Lachowskiej, A. Okońskiego i S. Tarnawskiego.

W poniedziałek po raz czwarty „Panna Maliczewska“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę, 19 października „Śmierć Iwana Groźnego“, tragedya w 10 obrazach hr. A. Tołstoja.

We czwartek, 20 października. „Głupi Jakób“. Komedya w 3 aktach T. Rittnera.

W piątek, 21 października, „Żydzi“, komedya w 4 akt. J. Korzeniowskiego. — Ceny zniżone.

W sobotę, 22 października. „Makbet“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę, 23 października, po południu, „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“, 2 akty Anatola France'a, przekład J. Żeleńskiego i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę“, 2 akty na tle noweli Marka Twaina, napisał G. Timmory. Ceny zniżone do połowy.

W niedzielę, 23 października, wieczorem. „Makbet“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W poniedziałek, 24 października. „Grube ryby“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Z Ossolineum.

(b.) Tak jesteśmy przyzwyczajeni do sprawozdań, w których rozmaite „związki“ i „stowarzyszenia“ rozpoczynają lub kończą swoją doroczną spowiedź deficytem i gorącym apelem do publiczności o wydatniejsze poparcie ich celów — że z przyzwyczajenia, biorąc do rąk sprawozdanie z czynności Zakładu Ossolińskich za rok 1909, rzuciliśmy naprzód okiem na wynik jego gospodarki finansowej, jako tej podwaliny, na której opiera się byt każdej instytucyi, służącej celom publicznym.

Z niemałem ukontentowaniem przekonaliśmy się, że gospodarka ta w Zakładzie Ossolińskich, prowadzona jest wzorowo i nietylko nie kończy się deficytem, ale pokazuje nawet zwyżkę dochodów nad wydatkami, jak to w każdej, rozumnie i racyonalnie prowadzonej gospodarce być powinno. Bilans bowiem Zakładu za rok ubiegły wykazuje zapas gotówki, przeniesionej na rok bieżący, 10.851 kor., pomimo, że w tak wielkiej instytucyi, jaką jest Zakład Ossolińskich, potrzeby jego, a co za tem idzie, także i wydatki są znaczne. Rok rocznie przybywa zajęć biurowych; rok rocznie powiększa się liczba czytelników, — z czem równomiernie iść musi powiększenie personalu urzędniczego i wzrost wydatków na zakupno książek, których, przy wzroście naszej literatury nieustannie przybywa i w które trzeba zaopatrywać dział biblioteczny.

I w tym też dziale wzrost jest znaczny i widoczny. W danej chwili, liczy biblioteka 129.000 dzieł unikatów, a rękopisów, autografów i dyplomatów, stanowiących nieoszacowane źródło do badań naukowych, 11.901 numerów!

Aby dać wyobrażenie o frekwencyi publiczności w Zakładzie Ossolińskich w roku ubiegłym, przytaczamy tylko cyfry, które są wymowną ilustracyą tego, cośmy powiedzieli wyżej. I tak: z pracowni naukowej, w r. 1909 korzystało 12.799 osób; z czytelni górnej, przeznaczonej dla szerszej publiczności i młodzieży, 5841, z muzeum 6149, — czyli razem 24.789, liczba imponująca, zwłaszcza jeśli się zważy, że obok Ossolineum, posiada Lwów jeszcze 4 biblioteki, a mianowicie: Uniwersytecką, hr. Baworowskich, Pawlikowskich i Dzieduszyckich, dostępne dla publiczności i cieszące się również znaczną liczbą czytelników.

Na wstępie nadesłanego nam sprawozdania, czytamy dwie żałobne wzmianki o ludziach, których życie ściśle było związane z Zakładem, a którzy osierocili go na zawsze, zostawiając w jego kronice chlubne po sobie wspomnienie. Pierwszy z nich, to ś. p. Edward Pawłowicz, długoletni kustosz oddziału muzealnego, — drugi, to młody stypendysta Zakładu ś. p. Stefan Wierzbicki, młodzian niepospolitych zdolności literackich, rokujący jak najpiękniejsze na przyszłość nadzieje. Pierwszy z nich zmarł w sędziwej starości, bo w 90 roku życia, — drugi młodzieńcem dwudziesto dwu letnim, a obu im, Zakład poświęca gorące wspomnienie.

S. p. Edward Pawłowicz, przed laty działacz społeczny na Litwie, jeden z propagatorów ruchu oczynszowania włościan, za co odpokutował kilkuletniem osiedleniem w głębi Rossyi, znalazł w ks. Jerzym Lubomirskim opiekuna, który poruczył mu kierownictwo Muzeum swojego imienia. Zadanie to spełniał ś. p. Zmarły w ciągu lat trzydziestu czterech, nie tylko jako gorliwy urzędnik, lecz także jako znawca i miłośnik sztuki, wykształcony w muzeach i galeryach Paryża, Rzymu, Florencyi. Pracował też wiele piórem i zostawił szereg pism, wśród których osobiste wspomnienia autora, mają trwałą wartość.

Nad otwartą mogiłą ś. p. zmarłego, przemówił w imieniu Zakładu dr. Br. Gubrynowicz, składając cześć jego zasługom i nieskazitelnemu życiu.

W r. 1909, czynności Zakładu podobnie jak w latach ubiegłych, grupowały się głównie w bibliotece około dwu spraw: starano się mianowicie gromadzić druki i rękopisy, przedewszystkiem polskie, oraz uprzystępniać korzystanie ze zbiorów uczonym i szerszej publiczności. Już w ubiegłym roku z powodu silnego wzrostu czytelników musiano rozszerzyć pracownię naukową, w okresie zaś sprawozdawczym ta sama przyczyna skłoniła Kuratoryę do uprzystępnienia pracowni w godzinach popołudniowych, mianowicie dwa razy w tygodniu, w środy i soboty od 4·30 do 6·30. Po raz pierwszy otwarto pracownię po południu dnia 17 kwietnia; od tego czasu do końca 1909 r. była ona otwarta 44 razy, pracowało w niej 563 osób, czyli za każdym razem po południu przeciętnie 13 osób.

Z kolei powiedzieć wypada o darach, jakie w roku sprawozdawczym życzliwość obywateli bibliotece Zakładu ofiarowała. Otrzymał więc Zakład cenną biblioteką od p. Adolfa Wiesiołowskiego, zawierającą dzieła polskie i obce. Jest to część tylko zbiorów jego, a resztę przyobiecał również złożyć później w darze ten hojny ofiarodawca. W zeszłorocznem sprawozdaniu podano wiadomość, że p. Dorota Straszewska z Florencyi, powzięła zamiar przeznaczyć dla Zakładu swój księgozbiór, liczący przeszło 1000 tomów. Piękny ten i cenny dar doszedł do skutku, ale niestety, już po śmierci ś. p. Straszewskiej, której zgon Sprawozdanie zaznacza z boleścią.

Pertraktacye w sprawie objęcia w wieczysty depozyt archiwum Władysława ks. Sapiehy z Krasiczyna, były prowadzone w dalszym ciągu. Ułożono szczegółowe warunki, na jakich archiwum i rękopisy biblioteki Krasiczyńskiej staną się własnością Zakładu. Z końcem roku 1909 darowizna ta była już prawie faktem dokonanym, tak, że na lato r. 1910 naznaczono przewiezienie zbiorów Krasiczyńskich do Zakładu, gdzie przygotowano dla nich osobne umieszczenie w urządzonych specyalnie ku temu lokalnościach bibliotecznych. Nie pora rozpisywać się obecnie o znaczeniu tych archiwaliów Krasiczyńskich, w których mieści się bogaty materyał nietylko do historyi znakomitego rodu, lecz także i do dziejów naszych; trudno wszakże tu nie podkreślić wielce obywatelskiego czynu Władysława ks. Sapiehy. Odziedziczone, a później z trudem i mozołem zbierane archiwum rodzinne, składa on w darze Zakładowi dla uprzystępnienia go badaczom i uczonym, oczekującym oddawna na tę pożądaną dla nich sposobność. Przykład ten, oby pobudził innych do chlubnego naśladowania; niech będzie zachętą dla tylu innych rodów, których zbiory familijne kryją nieraz prawdziwe skarby do kultury, dziejów i piśmiennictwa polskiego.

Sprawozdanie z darów dla biblioteki zamyka się wiadomością o nowych rękopisach J. Słowackiego. Do najcelniejszych pamiątek, przechowywanych w dziale rękopiśmiennym bilioteki, należały oddawna autografy tego znakomitego poety; pochodziły one po większej części z daru prof. Antoniego Małeckiego. W roku ubiegłym przybyły do zbioru tego nowe, a nader ciekawe zabytki. Mianowicie za pośrednictwem stypendysty Zakładu, p. Tadeusza Wołowskiego, ofiarowały Przewielebne Zakonnice z klasztoru Sacré-Coeur w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem, szereg rękopisów nieśmiertelnego twórcy „Króla Ducha“, uzupełniając tym sposobem znamienicie dotychczasową kolekcyę. Wśród autografów tych znajdują się i takie, które uważano już jako stanowczo zaginione. Najobficiej reprezentowana tu jest proza Słowackiego; są tutaj między innymi pierwsze rzuty „Wykładu nauki“, urywki raptularza, drobne notatki i fragment pewnej powieści. Z dramatów przybyły autografy „Jana Kazimierza“, „Beniowskiego“ i scenaryusz „Syna Ziemi“. Ponadto jest kilkanaście liryków, urywki z poematów „Konrad Wallenrod“ i „Dziady“, a wreszcie szereg nader cennych fragmentów. Drogą kupna nabył Zakład rękopis wiersza Słowackiego p. t. „Matecznik“.

Z innych rękopisów i dokumentów, które nabyła biblioteka w przeszłym roku, zanotować należy cenny zbiór dokumentów wolnomularskich z początku XIX. wieku, oraz

materyały do historyi pobytu studentów polskich w Padwie.

W ścisłej łączności z biblioteką pozostające Muzeum im. Lubomirskich, urządziło w r. 1909, jako w setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, wystawę pamiątek po nim. Otwarcie wystawy zbiegło się z odbywającym się równocześnie we Lwowie zjazdem historyczno-literackim imienia Słowackiego. Wystawa objęła niemal wszystko, cokolwiek Zakład Ossolińskich z pamiątek po nim posiada. Wyłożono tedy w gablotach ustawionych w naszej galeryi obrazów, autografy i rysunki Słowackiego, pierwsze wydania jego utworów, oraz wszystkie późniejsze ich edycye. Obok tego wystawiono najważniejsze dzieła o Słowackim, a także całą jubileuszową literaturę o autorze „Króla Ducha". Tło całej wystawy stanowił biust Słowackiego, dłuta Wacława Szymanowskiego, oraz umieszczone po bokach ekrany, zawieszone portretami jego i jego rodziny. Na środku ustawiono podróżny sekretarzyk poety. Wystawa wzbudziła wśród publiczności wielkie zajęcie; dość powiedzieć, że przez krótki czas jej trwania, t. j. od 30 października do 6 listopada, zwiedziło ją 1959 osób, czyli przeciętnie na jeden dzień po 245 osób.

Muzeum zwróciło na się jeszcze uwagę publiczności wydaniem Przewodnika ilustrowanego o zbiorach muzealnych. Przewodnik ten, przeznaczony dla szerszej publiczności, w układzie popularnym, na podstawie nowo już sporządzonych inwentarzy, zawiera opis przedmiotów wystawionych w Muzeum, oraz obrazów w Galeryi. Zasadą, którą przy układaniu Przewodnika się kierowano, był kolejny porządek sal muzealnych. Po Przewodniku będzie wydawał zarząd w następnych latach szereg katalogów naukowych, w których będą opracowane osobne działy Muzeum, jako to: Galerya obrazów, zbrojownia i t. d.

Sprawozdanie kończy się treściwą rozprawką dr. Ludwika Bernackiego, p. t. „Przyczynki do genezy i dziejów Myszejdy Krasickiego", dającą ciekawe objaśnienia do tego alegorycznego poematu.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Listy.

Ze znalezionych w Trzebini strzępów listów, złożono na policyi krakowskiej, między innymi następujący list:

Kochany Damciu! Dzisiaj w zakrystyi, będąc dyżurnym, otrzymałem od Ciebie dwa listy. W pierwszej chwili zatrwożyłem się bardzo, lecz gdym przeczytał, spostrzegłem, że błahe były moje obawy, bo jak widać z Twoich listów, to sprawa stoi dobrze i nadzieja jest, że przejdziemy do dyecezyi i opuścimy klasztor. Cała rzecz zależy teraz od biskupa naszego, ale ponieważ on tobie mówił, że psuć nie będzie, więc można się spodziewać, że pójdzie wszystko gładko, a zresztą, kto wie, może on nam wsadzić klina, a no zobaczymy.

Z klasztoru, jak wywnioskowałem z rozmowy z Justynem i Piusem, szkodzić nam nie będą wcale, gdyż chcą się nas pozbyć.... może li tylko wyjść od świeckich ludzi, no zresztą podług mowy Bazyla, to i od Romualda.

Co się tyczy twego adresu, to nikomu nie mówię, gdzie jesteś, boć przecie nie masz stałego „lamusu".

W pewnych dniach po Twoim wyjeździe, to ta stara pani z córką, coś się to widział zdaje mi się na wałach i której obiecałeś przyjść na herbatę, to się tylko pytała o Ciebie, gdzie jesteś. Wyjechała ona do Kielc. No następnie Twoje „pętelki" wypytują się ciągle o Ciebie, kiedy przyjeżdżam i gdzieś pojechał, a najwięcej to „Ciotka" wypytuje się, bo chce ci coś napisać. Ta ciągle drepci mi po piętach. Wczoraj powiedziałem jej, żeś pojechał do Lublina, żeś chorował, bo pisałeś do mnie kartkę, ale adresu nie podałeś.... no i na tem się skończyło.

U mnie trochę się rozweseliło, gdy przyjechał Bazyli, przynajmniej mam do kogo słowo od czasu do czasu przemówić. Jestem obecnie dyżurnym w zakrystyi, gdzie swobody brak, gdyż zwaliło się dosyć kompanii, a tu jeszcze w tym tygodniu jest jeden odpust. Ano trzeba pocierpieć trochę, ponieważ bliżej jest do końca, niżeli początku.

A teraz, mój drogi, czy się widziałeś ze Stanisławem. Jeżeli nie, to zapewne on się do ciebie zgłosi, otóż proszę poradzić mu, aby zaniechał on wyjazdu za granicę, a powrócił tutaj do Częstochowy, gdyż bilet jego zabrali do policyi na „noworoczny zbor".

Ten facet, co za niego stanął, nie umiał się wylegitymować, a widząc, że się złapał, powiedział, że jest chory Stanisław, a on jest jego bratem. Powiedzieli, że dobrze, muszą sprawdzić, czy rzeczywiście jest chory, więc niech zaraz przyjeżdża a bilet dostanie, bo potem może iść pod sąd za głupstwo i starać się o świadectwo doktora. No kończę na teraz tę parę słów, w końcu zaś całuję cię serdecznie kochający Cię

25/X 1910. Twój *Izydor.*

Jeszcze jeden list Damazego, zaczynający się od słów „Kochana Leni". z refleksyami nad tem, jaka w niej „zaszła zmiana", która go „do rozpaczy doprowadza". Widocznie musiała Helena Macochowi robić jakieś wyrzuty, może podejrzywała go, że wie coś o zniknięciu jej męża Wacława. On tłumaczy się. Pisze bowiem:

Ja dla Ciebie byłem w zupełności oddany i z poświęceniem całkowitem to tylko w obronie Twojej, bo Cię miałem za bóstwo i wprost byłem zaślepiony w Tobie. Jednakże sumienie mnie nic nie wyrzuca, bo wiem, że Cię czekało i jaka Ci się uśmiechała przyszłość i jakie Cię czekało nieszczęście na całe życie, ale gdy widzę, że Ty wciąż jedno i to samo myślisz, więc mam wyrzuty, że Ci musiałem wielką krzywdę uczynić. Otóż proszę mi wierzyć, że nigdy i nigdy nie chciałem dla Ciebie zła, a z całego serca zawsze Ci życzyłem dobra i szczęścia! Nie mogę się nazwać człowiekiem dobrym, ale przynajmniej łajdakiem nie byłem. Nie mogę sobie darować i nigdy sobie w życiu nie wybaczę tego, że z takiem człowiekiem nie zerwałem odrazu i gołego nie puściłem, a starałem się, aby mu dobrze czynić, więc mnie spotkała taka zapłata od niego, a i Ty masz do mnie żal. Niech i tak będzie, jak uważasz i Ty możesz mnie dać w policzek, ja wszystko zniosę. Nie mam teraz na ziemi przyjacielskiego serca, któreby mnie rozumiało i odczuło! W szczęściu pełno przyjaciół, ale gdy noga się podwinie, to każdy się usunie i myśli tylko o sobie. Ja dla Ciebie życiebym oddał i niema ofiary.... Żadnych wymówek, o nie! Proszę Cię tylko nie potępiaj mnie i nie miej do mnie żalu i gniewu, a spokojnie umrę. Przebacz mi i przebaczenia od Ciebie proszę i pragnę. Wspomnij sobie, że był człowiek, który Cię prawdziwie kochał całem sercem i szczerze! poświęcił dla Ciebie więcej, jak był powinien, ale tego nie żałuje, bo uczynił w obronie ukochanej osoby. Potępiam postępowanie tego, co sam nie wiedział, czego chciał i czego pragnął, ale niech mu Bóg przebaczy moją krzywdę i nieszczęście, jakie na mnie sprowadził. Przebacz mi, przebacz, nie nie potępiaj. Nie martw się i panuj nad sobą, a Ziutka wspomnij sobie, on Cię nie zapomina i trwa na wieki. Pisałbym bez końca, ale nie chcę Cię nudzić, jeżeli Cię czem obraziłem, wybacz. Całuję Cię, moje drogie dziecko i proszę przebaczenia i niemówienia o mnie źle w życiu przed ludźmi. Wiem, że mnie tylko znosisz i cierpisz, gdy Ci wychowanie Twoje na to nie pozwala wprost tego okazać, ale widzę po Tobie. co się w sercu Twem dzieje, jaka pogarda w niem być musi. Chociaż wzgardzony i porzucony, a może i potępiony, a jednakże piszę jeszcze. On nie był zły, nie gniewaj się na niego, bo on bardzo nieszczęśliwy, ale to bardzo. Błogosławię Cię i niech Bóg się Tobą opiekuje i błogosławię Cię. Ziutka bądź szczęśliwa. *Damazy.*

U Macochowej.

Jeden z korespondentów warszawskich — jak już donosiliśmy — odwiedził onegdaj w więzieniu Helenę z Krzyżanowskich Macochową. Opowiada on:

Z włosami gładko uczesanemi, w wełnianej chustce zarzuconej na ramiona, z powiekami, obrzękłemi od płaczu, wyszła ku mnie na podwórze, gdzie mogliśmy chwilę porozmawiać spokojnie.

— Wdzięczna jestem panu za odwiedziny i za przyniesione mi słowa pociechy. Cóż ja mogę panu powiedzieć? Żyję niepewna, co mi jutro przyniesie, a każde słowo, które dojdzie do mnie ze świata, wprowadza mnie w zdenerwowanie wprost nie do opisania. Zrobili ze mnie jakiegoś potwora, a dotychczas nie znalazł się prawie nikt, kto miałby dla mnie bodaj jeden wyraz usprawiedliwienia. Czy mam panu powtarzać to samo, co już po stokroć razy wołałam tam, w tym pokoju, gdy badali mnie urzędnicy policyjni. Jestem niewinna, niewinna wszystkiego, co mi zarzucano. Prawda, byłam głupia, łatwowierna, zawierzyłam ślepo człowiekowi, który miał wpływ na mnie. Zapłaciłam za łatwowierność całem mojem życiem.... Bo i co mi teraz pozostało? Nic — zupełnie nic! Jestem trupem, oddychającym jeszcze, ale nie spodziewam się już niczego od życia. Rodzina moja zhańbiona, nazwisko zhańbione, nawet to dziecię nieszczęsne, którego jeszcze niema na świecie, nosić będzie na sobie piętno hańby, sprowadzonej przez człowieka, któremu zaufałam.....

Mądrzejsze odemnie dają się opętać. Mówię to wszystko nie dla usprawiedliwienia siebie, ale dlatego, że jest to rzecz, która nie wychodzi mi z mózgu. Ja wszystkiego mówić nie chcę, ale wierzcie mi, że zbrodniarką nie jestem.

Widząc wielkie zdenerwowanie tej kobiety, starałem się zwrócić rozmowę na inne tory. Zapytem, jak się czuje w obecnem położeniu?

— Jak można się czuć w takiem położeniu! W domu miałam wygody wszelkie, pracowałam zresztą sama na siebie, tu naturalnie o wygodach niema mowy, jednakże stosunkowo jest mi dobrze. Obiady dają mi prawie, że wytworne, ale ja niczego do ust brać nie mogę. Chora jestem, dwa razy miałam silne krwotoki. Opowiadano na mieście, że mnie przy badaniu bito. To nieprawda, panie! Obchodzą się ze mną delikatnie i — czego nie spodziewałam się — współczują ze mną. Zresztą ja nie chcę nic, żadnych względów, żadnej łaski; resztę życia spędzę na modlitwie i na pracy dla biednego dziecięcia....

OSTATNIA POCZTA.

— Komisya podatkowa Sejmu czeskiego rozpoczęła wczoraj obrady nad przedłożeniem w sprawie podatku od piwa. Wszyscy podnosili konieczność tego podatku ze względu na stan finansowy kraju.

— Z Budapesztu donoszą: Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary z ministrami Lukacsem i Hazaiem odjechali wczoraj wieczorem do Wiednia.

— Strajk kolejowy we Francyi dogorywa wśród huku bomb i granatów, którymi wyraża się zawód doznany przez jego inicyatorów. W ślad za tem idą liczne aresztowania burzycieli spokoju i porządku.

Ministerstwo robót publicznych ogłasza następujący komunikat o stanie strajku na kolejach zachodnich i północnych: Służba pocztowa odbywa się znów koleją. Rząd poczynił ponowne zarządzenia wojskowe dla zabezpieczenia wolności pracy.

Prezes gabinetu Briand złożył wczoraj prezydentowi Fallières raport tej treści, że położenie staje się coraz bardziej normalne. Na liniach zachodnich i północnych nastąpiło znaczne polepszenie ruchu. Liczba chętnych do pracy wzrasta.

— Serbski preliminarz budżetowy *pro* 1911 przedłożony Skupczynie, oblicza dochody na 120.212.582 dinarów, wydatki zaś na 122.482.032 dinarów. Deficyt w sumie 2,269.449 dinarów pokryty być ma z podwyższenia podatków bezpośrednich i należytości stemplowych.

SEJM.

(98 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu).

Lwów, dnia 18 października.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni o godzinie 10·35 przed południem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze wniesione petycye, oraz zgłoszone wnioski nagłe: p. A. Theodorowicza i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Dziurkowa, pow. horodeńskiego i p. T. Starucha i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Płaucza mała, pow. brzeżańskiego.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do dalszej dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. dr. Lea i tow., żądającym polecenia komisyi sejmowej reformy wyborczej, by do trzech dni złożyła sprawozdanie ze swych czynności.

Pierwszy zabrał głos p. dr. Dudykiewicz. Zaznaczywszy, że za prawdziwie demokratyczną reformą wyborczą są tylko jawnie i bezwzględnie Rusini, twierdził następnie mowca, że dotychczasowa dyskusya dała wymowny wyraz dążeniu Polaków, aby przez rozszerzenie autonomii kraju wyzwolić się z pod władzy Rządu centralnego i petryfikować władzę swą nad Rusinami. Z kolei podniósł p. dr. Dudykiewicz, że dzieło reformy wyborczej nie może przyjść do skutku bez Rusinów i przeciw Rusinom i zauważył, iż Rusini nigdy się nie zgodzą, ażeby ten t. zw. polski Sejm trwał dłużej. Sejm — mówił p. dr. Dudykiewicz — może być tylko krajowy, obok polskiego, musi być także i ruski. Oba narody muszą być równouprawnione. Kończąc swe przemówienie oświadczył mowca, iż gdyby dotychczasowy stan miał trwać dalej, to posłowie ruscy pójdą w naród i powiedzą mu, że od większości sejmowej niczego nie może się spodziewać i że sam sobie musi wywalczyć prawa.

P. dr. Tertil oświadczył na wstępie, że zdenerwowanie i zniecierpliwienie, jakie zarzuca prawica lewicy nie idzie tak daleko, by za cenę pospiechu zadowoliła się lewica jakiembądź załatwieniem sprawy. Z kolei omawiał mowca dotychczasowe prace w sejmowej komisyi wyborczej i twierdził, że z przebiegu obrad tej komisyi tak mowca, jak i jego przyjaciele polityczni odnieśli wrażenie, że w sprawie wyborczej zanosi się nie na polepszenie, lecz pogorszenie stanu rzeczy. Mowca zwraca się w szczególności przeciw takim pomysłom, jak podział wyborców w miastach na dwa koła i wybór posłów przez Rady miejskie. Miasta zastrzegają się przeciw temu, aby zaprowadzono w nich jakąś większą własność i przeciw tworzeniu jakichś mandatów „browarnianych", czy „kopalnianych". Wskazując na głosy ludu domagające się jak najszybszego doprowadzenia do skutku reformy wyborczej, apelował p. dr. Tertil do większości sejmowej, aby poszła za tymi głosami i odwaliła tę bezwładną bryłę, która zawala postęp tego Sejmu.

P. Stapiński polemizując z zarzutem p. dr. Adama, który przypisał stronnictwu mowcy wytworzenie dzisiejszego nastroju, oświadczył, że pobudki działania stronnictwa ludowego były całkiem inne. Stronnictwo ludowe chciało dać dowód, że nietylko drogą walki, lecz i drogą wspólnej pracy potrafi iść naprzód, zwłaszcza, gdy tak świetnie zdało egzamin przy wyborach do Rady państwa w r. 1907. Z kolei odpierał mowca twierdzenie p. dr. Jaworskiego, jakoby stan włościański miał do zawdzięczenia swój wzrost i rozwój konserwatystom, przyczem zauważył, że długoletnie prześladowania stronnictwa ludowego są najlepszem odparciem podniesionego przez p. dr. Jaworskiego twierdzenia.

Omawiając z kolei prace w sejmowej komisyi wyborczej, oświadczył p. Stapiński, iż posunął się do ostatnich granic ustępliwości w kompromisach. Z tego powodu spotkał mowcę zarzut. Lecz mylą się ci, którzy tą skłonnością do ustępstw chcieliby mowcę skaleczyć, albo usunąć z widowni, przeciwnie ustępliwość ta będzie dla mowcy dopiero bodźcem do zdwojonej walki. Stronnictwo mowcy zgodziło się na zatrzymanie kuryi wielkiej własności i na kuryę opodatkowanych chłopów, lecz to co się po tych ustępstwach stało, będzie nauką dla całego ludu, że z konserwatystami niema innego wyjścia tylko przebojem. Prawica — ciągnął p. Stapiński dalej — musi sama przyznać, że wina tu leży po jej stronie, bo widząc ustępliwość chłopów, przyszła z propozycyą trzech mandatowych okręgów, które pozbawiłyby zupełnie włościaństwo zastępstwa, Było to nie zachętą do dalszej zgodnej pracy, ale wprost prowokacyą. Powoływanie się na narodowe względy jest chyba zupełnie nieodpowiednie. Ani dwór, ani miasto nie może dostarczyć takich dowodów umiłowania ziemi ojczystej, jakich dostarczyła i dostarcza wieś polska. W miastach polska własność chowa się już po zaułkach, a na czoło wysuwają się żywioły, które coraz głośniej powiadają, że z narodem polskim nic niechcą mieć wspólnego. Wieś jest jedyną częścią społeczeństwa, które pod względem ekonomicznym potrafiła się ostać, a nawet wzmocnić. Jeżeli idzie o żywioły spokojniejsze, to faktem jest, że niema spokojniejszego elementu, a nawet bardziej konserwatywnego, niż chłop. Jeżeli były smutne chwile w historyi także ruchów chłopskich, to się ich wstydzimy, ale musimy powiedzieć sobie: kto wie, czy nasi bracia i ojcowie nie znajdowali się w podobnem, co my teraz położeniu. Chcieli zgody, mówili grzecznie, kłaniali się nisko, jak my teraz, a zamiast uznania spotykali się z prowokacyą, jak my teraz, z propozycyami, które są dla nas obelgą.

Jeżeli większość chce wojny, to chłopi mogą stokroć spokojniej i z większą otuchą oczekiwać jej wyniku, bo są sto razy liczniejsi i mocniejsi od konserwatystów. Ludowcy na posiedzeniach komisyi apelowali, prosili i zwracali uwagę na szereg okoliczności, które ze względów narodowych wymagają załatwienia reformy wyborczej. Dla dobra sprawy narodowej poszli nawet tak daleko, że zgodzili się na ten procent mandatów włościańskich (polskich i ruskich), jaki jest obecnie, t. j. 46 procent mandatów wobec 80 procent ludności włościańskiej w kraju. Dalej zgodzili się na kurye i na pluralność, ale bez żadnego skutku. Sesya sejmowa ma się już ku końcowi, a reformy wyborczej jak nie było, tak i niema. Jeżeli ludowcy wyjdą z Sejmu bez załatwienia sprawy wyborczej, nic im nie pozostanie, jak krzyczeć po wsiach: „precz z konserwatystami." I będzie wojna, która nie leży z pewnością w interesie samych konserwatystów, ani też w interesie włościan.

Mowca zwraca się przeto w ostatniej jeszcze chwili do większości bez obawy o przyszłość, ale z troską o nią i prosi ją, aby dała się przekonać, że w obopólnym interesie reforma wyborcza jeszcze w tej sesyi powinna być załatwiona. (Oklaski na ławach posłów ludowych).

Na tem dyskusyę zamknięto. Do głosu zapisani jeszcze byli za nagłością p. p. dr. Bandrowski, dr. Doliński, dr. Landau, dr. Maiss, Michałowski, Merunowicz, Maryewski, Sare, Sala, Jedynak, Krężel, Ptak, Cielecki, przeciw nagłości p. ks. Stojałowski. Wybrano mowców generalnych przeciw p. ks. Stojałowskiego, za p. dr. Bandrowskiego. Generalny mowca przeciw p. ks. Stojałowski w dłuższem przemówieniu, przeplatanem co chwila dowcipami i polemiką z p. Stapińskim i innymi mowcami ze stronnictwa ludowego, zaznaczył przedewszystkiem, że jako jedyny w Sejmie członek stronnictwa chrześciańsko społecznego, którego zasadą jest sprawiedliwość, musi oświadczyć, że za zwłokę w przyjściu do skutku reformy wyborczej odpowiedzialny jest cały Sejm. Winni są konserwatyści, winne są i inne stronnictwa.

Zastanawiając się następnie nad pytaniem, dlaczego tak gwałtownie domagają się obecnie rozmaite stronnictwa reformy wyborczej, zauważył, że demokratom idzie tylko o miasta. Mowca zgodziłby się ostatecznie na rozszerzenie prawa wyborczego w miastach, gdyby z urny wyborczej wychodzili burmistrze-chrześcianie, ale boi się, żeby w Sej-

mie nie namnożyło się zanadto burmistrzów-Żydów. Demokracya inscenizuje całą tę historyę z obawy przed socyalistami. obstrukcya jej nie jest także niczem innem, jak komedyą.

Mowca nie ma zamiaru bronić konserwatystów, gdyż zbłądzili oni i przez zacietrzewienie i przez brak zbliżenia do ludu. Największym jednak błędem było szukanie tego kontaktu za pośrednictwem p. Stapińskiego, który wziął od nich pieniądze, a teraz ich łaje. W lud poszła demoralizacya, wzrosły apetyty. Przedtem chłop za szklankę piwa i cygaro głosował, a teraz chce agencyjek, koncesyj i t. d. Konserwatyści wydali więc dużo pieniędzy, a nic z tego nie mają.

P. Stapiński: Trzeba było jego wziąć, on byłby to za szóstkę zrobił. Ksiądz żebrał i brał, co kto dał.

P. ks. Stojałowski: Ale cóż mam z tego? Czy mam jaki majątek?

P. Stapiński: Polityka się rozleciała i pieniądze się rozleciały.

P. ks. Stojałowski: Dla siebie nic nie brałem.

P. Stapiński: Już my coś tam wiemy o przysiędze manifestacyjnej, wiemy o pieniądzach z funduszu wyborczego Rady narodowej.

JE. P. Marszałek krajowy: Proszę panów zaniechać tej nieinteresującej dyskusyi.

P. ks. Stojałowski: Wstydźcie się, żeście tacy podli.

P. Stapiński: Skoro Ekscelencya Marszałek nie zwróci na to uwagi, to ja sobie sam wymierzę satysfakcyę; (do ks. Stojałowskiego): Z kanaliami się nie rozprawiam.

JE. P. Marszałek krajowy: Ja teraz obu posłów wzywam do porządku. Proszę powrócić do przedmiotu obrad.

P. ks. Stojałowski: Przyjmuję to przezwisko, bo kanalia pochodzi od psa, który jest wierny i kąsa, jeżeli się ktoś skrada.

JE. P. Marszałek krajowy: Proszę jeszcze raz powrócić do tematu i nie wprowadzać dyskusyi na drażliwe tory.

P. ks. Stojałowski: Ja nikomu nie przerywałem, jak oni mówili.

JE. P. Marszałek krajowy: Po raz trzeci wzywam mowcę, by powrócił do tematu.

P. ks. Stojałowski: W tem, że reforma wyborcza się przewlekła winni więc i konserwatyści i demokraci, którzy mając np. z r. 1907 projekt reformy, przedłożony przez Wydział krajowy z powszechnem głosowaniem i piątą kuryą, odrzucili go. Gdzież był wtedy p. Stapiński?

P. Stapiński: Ja pierwszy to ubiłem. I jak teraz będzie podobny, to także go ubiję.

P. ks. Stojałowski: Teraz nic więcej nie zdobędziecie. Równość uważam za niesprawiedliwą, bo ludzi nie można tak mierzyć korcem, jak groch. Również frazesem jest, co mówiono tutaj, że chłop podtrzymuje ojczyznę. Być może, że materyalnie, ale polskich ideałów nie ma!

P. Witos: To kłamstwo!

P. ks. Stojałowski: Gdyby nie inteligencya i praca tych, którzy z ideałami poszli na wieś, to chłopi spaliby do dzisiaj. Można mówić, że ciało jest polskie, ale ideałów polskich tam niema.

P. Stapiński: Dobrze chłopi zrobili, że go wyrzucili od siebie.

P. ks. Stojałowski: Teraz się nic więcej nie uzyska. Więc niech konserwatyści się poprawią, demokraci niech nie schlebiają socyalistom, bo obstrukcya nie ma sensu. Najlepiej odesłać wszystkie wnioski do Wydziału krajowego, a tam Ekscelencya Marszałek niech postąpi trochę autokratycznie.

JE. P. Marszałek krajowy: Nie potrafię.

P. ks. Stojałowski: Nie boimy się o to. (Wesołość). Niech się ten projekt z r. 1907 trochę zmieni tak, żebyśmy w piątym roku kadencyi mogli mieć ustawę. Nie łudźcie się, by się to prędzej stać mogło.

Następnie zabrał głos mowca generalny *za* nagłością p. dr. Bandrowski i w dłuższem przemówieniu skreślił historyę usiłowań zmiany reformy wyborczej, poczem polemizując z przemówieniem p. dr. Jaworskiego, zarzucał konserwatystom, iż w sprawie reformy wyborczej zajmują stanowisko oporne.

W odpowiedzi na zarzuty p. ks. Stojałowskiego, skierowane do lewicy podniósł mowca, że w tych czasach, gdy p. ks. Stojałowski bronił szerokich haseł demokratycznych, nie miał przyjemności zasiadać w Sejmie, jednak wyniósł ze szkoły i wychowania demokratycznego przekonania, że lewica sejmowa zawsze niosła wysoko sztandar demokratyczny.

Co zrobiła demokracya dla oświaty i na wielu innych polach, tego podnosić chyba nie potrzebuje. Mowcę dziwi tylko, że p. ks. Stojałowski nie doczekał się skupienia koło siebie tych wszystkich elementów, ale na starość pozostał sam w Izbie. Ks. Stojałowski ponosi też część winy w tem, co się stało. W końcu wyraził mowca przekonanie, że działalność polityczna niepolega na wytykaniu błędów innych, jeśli zaś się je wytyka, to trzeba to zacząć od siebie (Oklaski).

W głosowaniu nagłość wniosku dr. Leo uchwalono. sam zaś wniosek przekazał Sejm komisyi reformy wyborczej.

Nastąpiły uzasadniania wniosków nagłych.

Pp. dr. Schaetzel i T. Staruch uzasadniali wnioski nagłe o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Płaucza mała, powiatu brzeżańskiego.

Wnioski te przekazał Sejm komisyi budżetowej z poleceniem zdania sprawy do dni trzech.

Na tem o godzinie 2 po południu zamknął JE. P. Marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na jutro, godzinę 10 przed południem.

*

Z komisyj sejmowych.

☐ Wczoraj odbyła posiedzenie tylko komisya kolejowa, obradując nad sprawozdaniem przedłożonem przez p. dr. Kolischera o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie spraw kolejowych. Sprawozdanie to przyjęto.

Na dziś zwołane zostały komisye: reform agrarnych, gospodarstwa krajowego i sanitarna, oraz klub lewicy demokratycznej.

We czwartek 20 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady narodowej. Na porządku dziennym umieszczono ukonstytuowanie Rady narodowej, t. j. wybór prezesa, wiceprezesów i sekretarza, oraz wybór komisyi wykonawczej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Delegacye.

Wiedeń, 18 października. W komisyi wojskowej Delegacyi węgierskiej wygłosił dziś P. Minister wojny gen. Schoenaich *exposé*, w którem złożył wyczerpujące sprawozdanie o wojskowych zarządzeniach, poczynionych z powodu przesilenia aneksyjnego.

Wiedeń, 18 października. W *exposé*, wygłoszonem w wojskowej komisyi Delegacyi węgierskiej zaznaczył P. Minister wojny Schönaich, że środków, które obydwa Rządy dały Ministerstwu wojny do rozporządzenia, użyto celem przeprowadzenia w szybszem tempie urządzeń o trwałym charakterze, w części dawno już rozpoczętych, natury organizatorskiej. Powtóre konieczne było przeprowadzenie szeregu przemijających zarządzeń w obszarze aneksyjnym i Dalmacyi. P. Minister podkreślił, iż szybkie przeprowadzenie tych wszystkich zarządzeń, wynikłych z przesilenia z powodu aneksyi, było wspaniałą próbą wojennej bitności armii.

Zawdzięczać to należy silnemu poparciu obu Rządów i temu duchowemu zmysłowi naszych ludów, wśród których uczucie wspólności odgrywa większą rolę, niż to w wielu miejscach przypuszczano. Z wyrazami największej wdzięczności może P. Minister wspomnieć o tych obu czynnikach, bez których silna polityka byłaby wprost niemożliwa. Co się tyczy zarządzeń o trwałym charakterze, to należy do nich wyekwipowanie oddziałów karabinów maszynowych, zaopatrzenie piechoty w sygnały optyczne, uposażenie technicznych oddziałów wojskowych, które ze względu na ostatnie doświadczenie wojskowe były nieodzowne, sprawienie kuchni polowych, uposażenie oddziałów balonowych itd. itd. W końcu należy wymienić umocnienie fortyfikacyj na południowej granicy Państwa.

P. Minister wspomniał dalej o oddaniu do służby części nowej floty. Wszystkie te zarządzenia zapłacone zostały z kredytu nadzwyczajnego na zbrojenia w sumie 180 milionów, z kwoty tej jednakże więcej, niż dwie trzecie wydano na zakupno i sprawienie rzeczy trwałej wartości, które są wypełnieniem reform traktowanych od szeregu lat. P. Minister nie może pominąć tego, że wiele z tych zamówień dokonano pod przymusem stosunków w czasie zbyt krótkim, podczas gdy przy systematycznym programie, rozłożonym na szereg lat, kosztowały taniej.

Mięso argentyńskie.

Kraków, 18 października. *(Tel. pryw.).* Wskutek interwencyi zarządu miasta, Towarzystwo żeglugi Austro-Amerykana po uzyskaniu zezwolenia na sprowadzenie 700 ton mięsa argentyńskiego, ofiarowało dla Krakowa 15.000 klg. jednorazowo na próbę. Komisya aprowizacyjna Rady miasta uchwaliła ofertę tę przyjąć i wysłać potrzebny zadatek. Mięso dostanie się do Krakowa z końcem grudnia lub z początkiem stycznia. Cena wynosić będzie 79 h. za kilogram z dodatkiem 50 h. na cło, przewóz, koszta wyładowania i opłatę akcyzową.

Kraków, 18 października. *(Tel. pryw.)* Sąd karny krajowy wypuścił wczoraj na wolność jednego z aresztowanych Królewiaków, Władysława Berskiego, bronzownika, uwięzionego pod zarzutem należenia do tajnych stowarzyszeń.

Kraków, 18 października. *(Tel. prw.).* W Ludwinowie znaleziono dziś w połu zwłoki 24-letniego robotnika Wojciecha Stolarza, zakłutego nożami. Wracał on wczoraj po godzinie 8 wieczorem z drugim robotnikiem do domu w Podgórzu. Za Ludwinowem spotkali pięciu mężczyzn. Wywiązała się sprzeczka, zakończona śmiercią Stolarza. Towarzysz jego jest ranny nożem w lewe ramię.

Paryż, 18 października. *Agencya Havasa* donosi z Lizbony, że patryarcha lizboński wystosował do ministra sprawiedliwości pismo, w którem oświadcza, iż przyłącza się do republiki.

Lizbona, 18 października. *(Ag. Havasa).* Aresztowano tu 5 osób podejrzanych o zamordowanie admirała Reisa.

Londyn, 18 października. Królestwo mają zamiar w tym tygodniu odwiedzić króla Manuela i jego matkę w Woodmancot.

Londyn, 18 października. *Times* wskazuje, że nota angielska jest wyraźną zapowiedzią stanowczych i daleko idących zarządzeń, które zerwą z polityką niemieszania się do spraw perskich. Rossya pójdzie na północy Persyi za przykładem Anglii. Jedyna możliwość otrzymania pożyczki jest dla Persyi w faktycznem podziale. Anglia postępuje w zupełnej zgodzie z Rossyą.

Teheran, 18 października. *(Biuro Reutera).* Nota rządu angielskiego zawiadamia Persyę, że Anglia, gdyby do 3 miesięcy nie zaprowadzono porządku w Persyi południowej, byłaby zmuszona wydać pewne zarządzenia w sprawie utworzenia władzy lokalnej pod komendą oficerów angielsko-indyjskich. Koszta utrzymania tej władzy pokryte będą przez podwyższenie ceł w zatoce perskiej. Gdyby okazała się niemożliwość wysłania wojsk krajowych, to wówczas wkroczyłyby wojska indyjskie. Podobne zarządzenia Persya uważałaby za pierwszy krok jej rozbioru i mogłoby przyjść do bardzo poważnych wykroczeń.

Teheran, 18 października. *(Reutera).* Z powodu szkód, na jaki narażony jest handel przez ciągłe zaburzenia w południowej Persyi, rząd angielski wystosował energiczną notę do rządu perskiego, w której wskazuje na możliwość poważnych następstw w razie, gdyby przywrócenia porządku nie nastąpiło rychło.

Point-du-Jour, 18 października. W miejscowości Petitbourg przyszło z okazyi wyborów gminnych do burzliwych demonstracyj, w chwili, kiedy żandarmi zaatakowali mieszkańców. Żandarmi daliognia, kilka osób jest zabitych, wiele ranionych.

Saloniki, 18 października. Porucznika który dowodził oddziałem 200 żołnierzy ścigającym bandę, napadła owa banda. Walka trwała 30 godzin. 9 żołnierzy zabitych, 10 wśród nich i porucznik ciężko rannych.

Ateny, 18 października. W rozmowie z królem Venizelos oświadczył, że przyjmie misyę utworzenie gabinetu i przedłoży listę członków nowego gabinetu.

Rio de Janeiro, 18 października. Parowiec argentyński „Portmarnac" rozbił się. Utonęło 12 osób.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Częstochowa, 18 października. *(Tel. pr.)* Ks. Biskup Zdzitowiecki odjechał wczoraj o godz. 11 przed południem do Warszawy.

Częstochowa, 18 października. *(Tel pr.)* Wczoraj z aresztu miejscowego wywieziono do więzienia piotrkowskiego dozorcę Piankę, który woził sofę z trupem do Zawad, posługacza klasztornego Rogesa i służących klasztornych Wójcika i Błasikiewicza.

Częstochowa, 18 października. *(Tel. pr.)* W toku śledztwa wzywano OO. Paulinów: Piotra, Piusa i Romualda do biura policyjnego, gdzie okazywano im klejnoty, które Helena Krzyżanowska złożyła w szkatułce w depozycie w cukierni w Szreniawie. Paulini nie mogli dać odpowiedzi, czy okazywane im przedmioty pochodzą z kaplicy jasnogórskiej.

Petersburg, 18 października. *(Tel. pr.)* Wobec nadużyć w klasztorze częstochowskim wydelegował minister spraw wewnętrznych do Częstochowy w celu wszechstronnego zbadania sprawy, naczelnika wydziału departamentu dla spraw duchownych Pietrowa.

Z awiatyki.

Nowy Jork, 18 października. Wczoraj wieczorem nadszedł tu następujący radiotelegram Wellmana: „Wszystko idzie dobrze. Lecimy w kierunku północnym, by dotrzeć do linii parowców transatlantyckich. Prawdopodobnie jesteśmy w oddaleniu 300—800 mil od wybrzeża".

Boston, 18 października. Przejęta tu depesza Wellmana brzmi: „Położenie nasze mniej korzystne. Walczymy dalej".

Inna depesza brzmi: „Wstrzymaliśmy motor i sterujemy w kierunku wschodnio-północno-wschodnim z szybkością 25 węzłów na godzinę. Panuje gęsta mgła. Nie można robić spostrzeżeń".

Nowy Jork, 18 października. Nie wiadomo, gdzie obecnie balon Wellmana się znajduje, ponieważ aparatami Marconiego nie można już z wybrzeża dosięgnąć balonu. Sądzą jednakże, że balon znajduje się między Nantucket a Nową Szkocyą, na szlaku parowców. Podług doniesień meteorologicznej stacyi w Waszyngtonie, balon ma wiatr pomyślny.

Siasconset, 18 października. Tutejsza stacya telegrafu bez drutu wymieniła szereg depesz z parowcami, wypytując o los Wellmana. Żaden parowiec nie dostrzegł go. „Finland" telegrafował, że wieczorem szalała burza z deszczem i piorunami.

Londyn, 18 października. Godzina 12 min. 35. Jak do *Biura Reutera* donoszą z Nowego Jorku, panuje tam wielkie zaniepokojenie, czy Wellman nie zboczył z drogi właściwej, bo od samego wzlotu balonu otoczony był gęstą mgłą. Od 30 godzin nie ma żadnej wiadomości o Wellmanie.

Neudorf (Reingau), 18 października. Balon „Prinz Adolf", kierowany przez Andermacha z dwoma pasażerami, wzniósł się wczoraj po południu w Saarbrücken, by wziąć udział w narodowym konkursie długości. Podczas lotu zapędzony został do Francyi. Według opowiadania pasażerów, gdy balon w nocy przelatywał ponad Verdun, żołnierze francuscy strzelali do balonu. Kierownik balonu wzniósł się wyżej w powietrze i wydostał się bez szwanku z Francyi. Po 24-godzinnym locie o godzinie 5 min. 25 wylądował koło Elbsitte.

St. Louis, 18 października. Wczoraj rozpoczął się tu międzynarodowy konkurs balonów o nagrodę Gordon-Benneta. W konkursie bierze udział 10 balonów.

Choroba ks: Aleksandra serbskiego.

Belgrad, 18 października. Cesarz Franciszek Józef kazał wyrazić królowi Piotrowi współczucie z powodu ciężkiego zasłabnięcia następcy tronu Aleksandra. Równocześnie polecił posłowi Forgachowi, by ciągle dowiadywał się o stanie zdrowia chorego.

Zakończenie strajku kolejowego we Francyi.

Paryż, 18 października. Ogłoszony komunikat ministerstwa robót publicznych oznaczas trajk kolejowy jako ukończony. Na wszystkich liniach panuje ruch normalny.

Paryż, 18 października. Godz. 1 m. 30 w nocy. Komitet strajkowy kolejarzy uchwalił jednogłośnie powrócić do pracy. Dziś rano na wszystkich liniach pracę podjęto. Komitet wyda manifest, w którym wyłuszczy powody, które wpłynęły na jego decyzyę.

Wersal, 18 października. Wczoraj wieczorem u wejścia do tunelu w pobliżu dworca towarowego rzucono bombę na szyny, w chwili, gdy pociąg wjeżdżał. Tor nie został uszkodzony. Ruch odbywa się normalnie.

Orkan na Hawanie.

Nowy Jork, 18 października. Z Hawany donoszą do *N. J. Heralda:* Wczoraj i przedwczoraj szalał wielki orkan, który w północnej części wyspy, wyrządził olbrzymie szkody; woda wzniosła się tak wysoko, iż zalała północną część wyspy. Według depeszy tego dziennika gubernator wyspy otrzymał z Pinar del Rio wiadomości, że wiele miast jest zniszczonych. Liczba osób, które miały zginąć podczas orkanu, wynosi tysiąc.

Hawana, 18 października. Szkodę, wyrządzoną przez orkan, obliczają na kilka milionów. Żniwo tytoniu prawie zupełnie zniszczone. Cukier poniósł znaczne szkody. Tysiące osób bez dachu. Spodziewają się, że orkan nawiedził tylko zachodnią część wyspy. Od wczoraj orkan się zmniejszył.

Położenie w Królestwie Polskiem.

Warszawa, 18 października. *(Tel. pryw.).* W końcu października st. st. przybyć mają do Warszawy członkowie partyi nacyonalistów w Dumie, celem zwiedzenia miasta. Rada klubu rossyjskiego przygotowuje uroczyste przyjęcie prawicowców.

Wilno, 18 października. *(Tel. pryw.).* W teatrze tutejszym odbyło się przedstawienie ku uczczeniu pamięci M. Konopnickiej. Słowo wstępne wygłosił p. Renard. Artyści teatru deklamowali kilka utworów zmarłej. Zakończono wieczór dramatem jednoaktowym „Miłosierdzie ludzkie" Nowaczyńskiego, napisanym na tle noweli Konopnickiej.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Konkurs

na posadę **weterynarza miejskiego** ogłasza niniejszem gmina miasta Janów koło Lwowa (stacya klimatyczna).

Płaca roczna 1400 kor. Termin wnoszenia podań oznacza się po dzień 31-go październik 1910.

Burmistrz:
B. Geschwind.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 października 1910

Hotel George'a.
PP. hr. S. Tarnowski z Podola ross., dr. W. Dulęba z Wiednia, dr. L. Biliński z Wiednia, W. Małecki z Turad, T. Boksal z Londynu.

Hotel „Austria".
PP. hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa, G. Welschan z Hohenmath.

Hotel Francuski.
PP. K. Kozicki Dunin z Podola ross., J. Krzysztofowicz z Artasowa.

Hotel Europejski.
PP. B. Żarski ze Skwarzawy, K. Wysocki z Ostobuża, S. Firley ze Stryja.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18 października.

	płacą walutą kor. K	h	żądają walutą kor. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	686	—	693	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	455	—	465	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	551	—	556	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	558	—	568	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
" " " 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99	—	99	70
" " " 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	20	93	90
" kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	99	50	100	20
" " 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	—	94	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	95	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	30	93	—
Banku gal. ziem. kr. 4½% 60 l.	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	40	98	10
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
" " " 4½ pr. (3 em.)	99	50	100	20
" " " 4 pr. (4 em.)	92	80	93	50
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	80	93	50
Pożyczka m. Krakowa	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	92	80	93	50
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	89	50	90	20
" " " 4 konwen.	92	—	92	70
" szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	—	93	70
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	115	—	125	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	06	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	252	—	254	—
" " " papierowych	253	80	255	50
100 marek niemieckich	117	50	117	90

(kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 października 1910.

Koronowa waluta	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	93·15	93·35
styczeń-lipiec	93·15	93·35
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	96·80	97·—
kwiecień-październik	96·90	97·10
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	165·25	169·25
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	219·—	225·—
" " 1864 po 100 zł.	321·—	327·—
" " 1864 po 50 zł.	321·—	327·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·50	290·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·45	115·65
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	93·10	93·30
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	94·—	—·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·15	114·15
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	451·—	453·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	117·40	118·40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	93·55	94·55
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	93·35	94·35
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	103·60	104·60
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	94·60	95·60
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	96·25	97·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	96·70	97·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	97·15	98·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	96·40	97·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·10	97·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·05	97·05
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	93·70	94·70
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	93·85	94·85
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114·—	115·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	111·40	111·60
" " " w wal. kor. 4 pr.	91·75	91·95
" obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	75·25	76·25
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	224·75	230·75
" " " " 50 zł. (100 kor.)	224·75	230·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·50	94·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·05	93·05
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·50	103·50
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·—	94·—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·40	101·40
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	92·60	93·60
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·50	98·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	89·35	90·35
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	110·—	116·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	255·50	258·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	94·30	95·30
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	297·—	303·—
" " " " " 1889 3 pr.	277·50	283·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·—	101·—
" " " " " 4 pr.	93·75	94·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	111·25
" " " " los 50 l. 4½ pr.	99·10	99·60
" " " " " 60 l. 4 pr.	93·25	94·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	92·15	93·15
" " " " 4 pr. los. 41 lat	95·40	96·40
" " " " 4 pr. stare	96·50	97·50
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	99·50	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·50	100·50
Banku kr. obl. kolej. żel. 57½ l. 4 pr.	92·80	93·80
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	98·55	99·55
" " " 50 lat w. k. 4 pr.	99·—	100·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	112·—	113·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·50	112·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·65	88·65
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	93·—	94·—
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·30	103·30
" " " " 1890 " 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	28·—	32·—
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	518·—	528·—
Clary 40 zł. m. k.	212·—	222·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	117·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	118·—	128·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	88·—	94·—
Palfy 40 zł. m. k.	265·—	285·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	60·—	64·—
" " węg. tow. 5 zł.	37·25	41·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	66·—	72·—
Salma 40 zł. m. k.	260·—	270·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	115·—	125·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	316·75	317·75
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3895·—	3905·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	669·75	670·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	857·75	858·75
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	759·—	760·90
Gal. banku hip. 200 zł.	688·—	691·—
" " dla han. i przem. 200 zł.	460·—	462·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	534·—	535·—
" Austro-węg. 1400 kor.	1865·—	1874·—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	634·75	635·75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	267·50	268·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	272·50	273·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	462·—	—·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	430·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5170·—	5200·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	404·—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	552·—	555·—
" Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	330·—	340·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1194·—	1204·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	758·—	764·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	860·—	867·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	771·75	772·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2836·—	2846·—
Schodnicy 500 kor.	538·—	540·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	372·—	375·—
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	239·—	241·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·50	240·72½
Paryż za 100 franków	95·27½	95·42½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	254·50	255·25
Niemieckie banki	117·62½	117·82½
Włoskie banki	94·82½	94·97½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·17½	95·32½
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·37	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·12
20-markówka	23·51	23·57
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·60	117·80
Włoskie banknoty za 100 lir	94·75	94·95
Ruble	2·54¼	2·55¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. N. IX. b) 391 (11740 1—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w Nowosądeckim okręgu budowniczym w latach 1911, 1912, 1913 odbędzie się dnia 31 października 1910 w c. k. Starostwie w Nowym Sączu licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1911 dostawić się mającego wynoszą za 4465 m³ 36.506 kor. 97 hal.

Ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa, przegląd dostawić się mającego szutru i wzór oferty przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk. Toż samo dotyczy ofert co do samego rozwozu z tą różnicą, że należy je wnosić dla każdej stacyi kolejowej osobno.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną ofertenci zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Rozstrzygnięcie o wyniku licytacyi zastrzega się c. k. Namiestnictwu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11 października 1910.

L. cz. E. 858/10 (6) (11631 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 4 listopada 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2 odbędzie się licytacya:

1. połowy realności lwh. 508 składającej się z pgrt. 166 obszaru 756 s²;

2. dwóch trzecich części lwh. 742 składającej się z pgr. 914 obszaru 1½ morga i

3. połowy realności lwh. 743 składającej się z pb. 126 Nr. 34 obszaru 345 s² wszystkich ks. gr. gminy Ruzdwiany wraz z przynależnościami, składającemi się ad 1. z muru i tytoniu zaś ad 3. z wierzby.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione ad 1. na 1115 kor., 2. na 433 kor. 32 hal. i 3. na 843 kor. wraz z przynależytościami.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 743 kor., ad 2. 288 kor., zaś ad 3. 384 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym biuro Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Trembowla, dnia 25 września 1910.

L. cz. E. VII. 1059/10 (3) (11664)

Edykt licytacyjny.

Dnia 25 października 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 w Tarnowie odbędzie się licytacya 6/11 części realności lwh. 102 gm. Zawada.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2018 kor.

Najniższa cena wynosi 1346 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnów, dnia 11 sierpnia 1910.

L. cz. E. 568/10 (5) (11674 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Michała Fornala, Franciszka Pławiaka i Jana Kułagi z Bonowa odbędzie się dnia 15 listopada 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 licytacya 34/585, 2/3 z 21/585, 10/585, 14/585, 22/585 i 6/585 części realności objętych lwh. 1029 gminy Bonów wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: 1. 34/585 części na 1367 kor. 84 hal., 2. 2/3 z 21/585 części na 563 kor. 64 hal., 3. 10/585 części na 402 kor. 60 hal., 4. 14/585 części na 563 kor. 64 hal., 5. 22/585 części na 885 kor. 72 hal., zaś 6/585 części na 241 kor. 56 hal.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 978 kor. 56 hal., ad 2. 357 kor. 76 hal., ad 3. 335 kor. 06 hal., ad 4. 375 kor. 76 hal., ad 5. 590 kor. 48 hal., ad 6. 161 kor. 04 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które zarazem ustala się i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krakowiec, dnia 20 września 1910.

L. cz. E. 1000/10 II. (11764)

Na żądanie Jerzego Jenknera w Kamienicy odbędzie się dnia 28 października 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16 licytacya 1/4 części realności lwh. 157 gm. Przyborów, składającej się z domu, stajni, stodoły i gruntu.

1/4 część tej nieruchomości wystawio na na licytacyę jest ocenioną na 1439 kor. 78 hal.

Najniższa cena wynosi 960 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego nie i wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 2 sierpnia 1910.

L. cz. E. 2003/9 (11736)

Edykt licytacyjny.

Dnia 3 listopada 1910 o godzinie 8·30 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Tyczynie licytacya realności lwh. 878 ks. gr. gm. Błażowa.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 16.396 kor.

Najniższa cena wynosi 10.930 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podno szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, dnia 1 października 1910.

L. cz. E. 1716/10 (4) (11769)

Dnia 28 października 1910 o godzinie 9·30 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacya realności obj. lwh. 279 gm. kat Hnilcze.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 1581 kor. 35 hal.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1054 kor. 24 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podno szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 3 października 1910.

L. cz. E. 993/10 (8) (11770)

Dnia 7 listopada 1910 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 3 sądu tutejszego licytacya całych realności objętych lwh. 695 i 698 ks. gr. gm Mondzelówka składającej się z budynków gospodarczych około 8 morgów ornej roli.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione a mianowicie a) realność obj. lwh. 695 na 1900 kor., b) realność obj. lwh. 698 na 4890 kor., przynależności do lwh. 698 na 630 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi a mianowicie ad a) kwotę 1267 kor., ad b) kwotę 3080 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 7 października 1910.

L. cz. E. VIII. 1540/9 (17) (11710)

Zobowiązana Anna z Kaniow Szczepan żona Józefa (młodszego) z Babicy.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Pinkasa Tuchmana w Tyczynie odbędzie się dnia 8 listopada 1910 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 41 licytacya realności lwh. 73 gm. Babica składającej się z domu mieszkalnego, budynków gospodarskich oraz gruntu w obszarze 9 ha 70 ar 58 m² wraz z przynależnościami składającemi się z drzew owocowych i nieowocowych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona jak następuje: budynki 2550 kor., grunta 11.272 kor., przynależności 470 kor., razem na 14.292 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 9528 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Rzeszów, 30 sierpnia 1910.

L. cz. E. 3440/9 (9) (11771)

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 20 października 1910 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya realności objętej lwh. 1780 i 3047 ks. gr. gm. kat. Perehińsko w skład których wchodzą grunta wiejskie wraz z przynależnościami, składającemi się z obrogu, drzew, krzaków.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione a to: lwh. 1780 na 2232 kor. 56 hal., zaś lwh. 3047 na 931 kor. 33 hal., przynależności zaś ad lwh. 1780 na 50 kor., zaś ad lwh. 3047 na 10 kor.

Najniższa cena lwh. 1780 wynosi 1521 kor. 70 hal., zaś lwh. 3047 wynosi 627 kor. 56 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rożniatów, dnia 31 sierpnia 1910.

L. cz. E. 931/10 (11762)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Pinkasa Brandstettera w Brzesku odbędzie się dnia 26 października 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16 licytacya realności lwh. 366 gm. Uszew składającej się z gruntu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1028 kor. 16 hal.

Najniższa cena wynosi 685 kor. 44 hal., niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej części nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 13 lipca 1910.

L. cz. E. 1320/9 (10) (11780)

Na żądanie Julii Kiernigowej i innych odbędzie się dnia 17 listopada 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11 licytacya realności objętej lwh. 22 ks. gr. gm. Zaleszczyki miasto składającej się z pb. 364 oraz z kamienicy murowanej i budynku gospodarczego na niej a nadto z pgr. 55 tworzącej ogródek wraz z przynależnościami, składającemi się ze zbiornika kloacznego, śmietnika i oparkanienia

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 46.267 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 23.133 kor. 70 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. sądzie, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zaleszczyki, dnia 4 października 1910.

L. cz. E. 999/10 (11763)

Na żądanie Powiatowej Kasy oszczędności odbędzie się dnia 27 października 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16 licytacya realności lwh. 220 i 342 gm. Gnojnik wraz z przynależytościami, składającymi się z gruntu.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione a) realność lwh. 220 na 2391 kor. 6 hal., b) realność 342 na 1482 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 1594 kor. 4 hal., ad b) 988 kor. 50 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 8 lipca 1910.

L. 2853 (11743)

Ogłoszenie.

Magistrat wydzierżawi 27 października 1910 w drodze licytacyi ustnej i za pisemnemi ofertami prawo poboru targowego i placowego na lat trzy od 1 stycznia 1911 r.

Licytacya rozpocznie się o godzinie 11 rano i do tej godziny wolno składać oferty pisemne.

Cena wywołania wynosi 4712 kor. rocznie.

Wadyum 10 prc. z ceny wywołania należy złożyć przed licytacyą.

Bliższe warunki przejrzeć można w Magistracie w godzinach urzędowych.

Stary Sącz, 14 października 1910.

Burmistrz

Pawlikowski.

L. cz. E 840/10 (4) (11684)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mechla Strassfelda w Przemyślanach odbędzie się dnia 28 października 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V. licytacya realności lwh. 120, 1379 i 1528 ks. gr. gminy Borszów wraz z przynależnościami

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione: I. lwh. 120 na kwotę 200 kor., II. lwh. 1379 na kwotę 1740 kor., III. lwh. 1528 na kwotę 600 kor.

Najniższa cena wynosi ad I. kwotę 133 kor. 32 hal., ad II. kwotę 1292 kor. 66 hal., ad III. kwotą 400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 25 września 1910.

L. cz. E. 1916/10 (3) (11640)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Pinkasa Goldberga w Radłowie odbędzie się dnia 9 listopada 1910 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya 3/6 części z jednej czwartej części realności lwh. 210 gm. Pasieka. Całość składa się z jednej parceli budowlanej i 2 parcel gruntowych.

Cząstki nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 140 kor.

Najniższa cena wynosi 94 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabno, dnia 12 września 1910.

L. cz. E. 1181/10 (4) (11685)

Edykt.

24 października 1910 godz. 9 rano odbędzie się w tym sądzie, biuro Nr. 4 licytacya:

a) 1/6 części realności lwh. 363 i

b) 1/24 części realności lwh. 296 gm. Królik polski.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione następująco: a) 1/6 część lwh. 363 gm. Królik pojski na 125 kor. 83 hal., b) 1/24 część lwh. 296 gm. Królik polski na 2 kor. 99 hal.

Najniższa cena wynosi: co do 1/6 części lwh. 363 gm. Królik polski kwotę 83 kor. 88 hal., co do 1/24 części lwh. 296 gm. Królik polski kwotę 2 kor., niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i inne dokumenta można przejrzeć w biurze 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rymanów, dnia 19 września 1910.

L. cz. E. 738/10 (11670)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 24 października 1910 godzina 3 po południu (sala rozpraw 5) licytacya realności lwh. 1000 gminy Buczacz, wartości szacunkowej 16.750 kor.

Najniższa cena wynosi 8375 kor.

Akta przejrzeć można w tut. Sndzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 22 września 1910.

L. cz. E. VIII. 1178/09 (15) (11759)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Wincenty Ojak zastąpionej przez adw. dr. Fritza Wintera we Wiedniu odbędzie się dnia 28 października 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19 przy ul. Kraszewskiego licytacya realności lwh. 2617 gm. Stanisławów, składającej się z pb. 1242/1, na której stoi dom mieszkalny pod l. 1076/3 i szopa na drzewo.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2996 kor.

Najniższa cena wynosi 1498 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Stanisławów, dnia 20 września 1910.

L. cz. E. 778/10 (7) (11727)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 października 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16 w Lubaczowie, odbędzie się licytacya: 1. realności lwh. 451 gminy Basznia, składającej się z pgr. 4124/5, 2. realności lwh. 1135 gminy Basznia składającej się z pgr. 4150/2 i 3. realności lwh. 1597 gm. Basznia składającej się z pgr. l. 3338/1 i 3339.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: ad 1. na 350 kor., realność ad 2. na 280 kor., realność ad 3. na 160 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności ad 1. 233 kor. 33 kor, co do realności ad 2. 186 kor. 67 hal., co do realności ad 3. 106 kor. 67 hal., niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Lubaczów, dnia 16 września 1910.

L. cz. E. 2641/9 (11765)

Na żądanie Powiatowej Kasy Oszczędności w Brzesku odbędzie się dnia 29 października 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16 licytacya realności:

a) lwh. 79 gm. Doły,

b) lwh. 134 gm. Doły,

c) lwh. 202 gm. Doły, składających się z domu, stodoły, stajni i gruntów.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione na: a) 408 kor. 75 hal., b) 208 kor. 89 hal., c) 70 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 272 kor. 50 hal., ad b) 208 kor. 89 hal., ad c) 70 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 12 lipca 1910.

(11742)

Ogłoszenie licytacyi.

W myśl uchwały ogółu wierzycieli z dnia 10 października 1910 r. rozpisuje niniejszem dobrowolną sprzedaż za pomocą pisemnych ofert należącego do masy konkursowej nieobjętej masy spadkowej bł. p. Rafała Gutwirtha domu murowanego piętrowego w Radomyślu Wielkim, wraz z przynależnościami objętego lwh. 321, 348, 365 ks. gr. gm. kat. Radomyśl Wielki położonego w rynku przy zbiegu trzech ulic.

Sprzedaż może nastąpić jedynie powyżej 26.000 kor.

Mający chęć kupna winni oferty pisemne należycie ostemplowane wnosić na ręce podpisanego zarządcy masy konkursowej do dnia 26 października 1910 r. do godziny 6 po południu, tudzież w tymże terminie złożyć zadatek wynoszący 10 prc. ofiarowanej ceny kupna w gotówce lub papierach wartościowych do lokowania funduszów sierocych zdatnych.

Warunki licytacyi i wyciągi hipoteczne można przeglądać w biurze notaryalnem zarządcy masy konkursowej w godzinach urzędowych, gdzie udzielać się będzie także wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

Radomyśl Wielki, dnia 12 października 1910.

Jan Glaser,
c. k. notaryusz jako zarządca masy konkursowej.

L. cz. E. 1374/9 (14) (11726)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 października 1910 o godzinie 3 po południu w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16 odbędzie się licytacya realności lwh. 147 ks. gr. gminy kat. Basznia składającej się z pgr. l. 1256.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 200 kor.

Najniższa cena wynosi 133 kor. 64 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 16.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Lubaczów, dnia 20 września 1910.

L. cz. E. 1534/10 (6) (11757)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 października 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33 w Sanoku odbędzie się licytacya 1/24 części realności lwh. 74 ks. gr. gm. Dudyńce.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 845 kor. 83 hal.

Najniższa cena wynosi 563 koron 72 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 29 sierpnia 1910.

Upadłości.

L. cz. S. 5/10 (1) (11610 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Włodzimierza Kobylańskiego dzierżawcy dóbr w Peremiłowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. sędziego pow. Romana Ziembę w Kopyczyńcach, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Markusa Andermana adw. kraj. w Kopyczyńcach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 24 października 1910, godzina 10 przed poł. w c. k. sądzie powiatowym w Kopyczyńcach przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Kopyczyńcach najdalej do dnia 15 listopada 1910, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 22 listo. 1910 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Kopyczyńcach lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego; w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 12 października 1910.

L. cz. S. 3/10 K. K. (48) (11723)

W konkursie Jakóba Tockera, nieprotokołowanego kupca w Husiatynie, celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 16 października 1910, wyznacza się audyencyę na dzień 20 października 1910 o godzinie 11 przed poł. w c. k. Sądzie powiatowym w Husiatynie, w biurze Nr. 9.

Husiatyn, dnia 28 września 1910.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 2325 pr. (11250 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia jednej ewentualnie kilku posad c. k. sług urzędowych przy c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie ze systemizowanymi dla tej posady poborami rozpisuje się konkurs z terminem do 15 listopada 1910.

Posady te zostaną nadane na razie prowizorycznie, stabilizacya zaś nastąpi po półrocznej zadowalającej służbie, a zastrzeżone są w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. p. p. w pierwszym rzędzie wysłużonym podoficerom, zaopatrzonym w certyfikaty.

Ubiegający się pozostający w czynnej służbie mają wnieść podania do Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie za pośrednictwem swej przełożonej władzy, zaś nie zostający już w czynnej służbie, bezpośrednio.

Do podania należy dołączyć certyfikat uprawniający do ubiegania się o tę posadę, świadectwo fizycznego uzdolnienia wystawione przez rządowego lekarza, udowodnić znajomość języka polskiego i ruskiego w mowie i piśmie, tudzież znajomość rachowania.

Kandydaci nie pozostający w służbie czynnej, winni nadto przedłożyć świadectwo moralności.

Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Lwów, dnia 1 października 1910.

L. Prez. 15.378 (11691 1—3)

Konkurs.

Przy Sądzie powiatowym w Leżajsku jest do obsadzenia posada komisarza dla sprostowania ksiąg gruntowych w IX. klasie rangi z pojedynczemi dyetami po sześć koron dziennie w czasie podróży w okręgu urzędowym i z zastępującym wynagrodzenie kosztów podróży, ryczałtem tysiąc koron rocznie płatnym w równych ratach miesięcznych z dołu.

Z ryczałtu tego obowiązany będzie komisarz ponosić także koszta wspólnych z geometrą i pisarzem podróży tak z siedziby urzędowej komisyi dla sprostowania ksiąg gruntowych do każdorazowego miejsca komisyjnego i z powrotem, jakoteż między dwoma lub więcej miejscami komisyjnemi, tudzież koszta przewozu przyrządów mierniczych operatow, ksiąg i aktów.

W razie przedsięwzięcia komisyi bez użycia podwody, obowiązkiem będzie komisarza wynagrodzić resztę członków komisyi w wysokości przewidzianej punktem 1. komunikatu zamieszczonego na stronie 126 Dz. rozp. Min. spraw. z r. 1887. W wypadkach objętych punktem 2. tegoż komunikatu może wzmiankowane tam odszkodowanie pobierać każdy z osobna członek komisyi, atoli z wyjątkiem samegoż komisarza.

Podania kompetencyjne należy wnosić w drodze służbowej do Prezydyum Sądu obwodowego w Rzeszowie do 5 listopada 1910.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 15 października 1910.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 77/10 (3) (10692)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa że zamieszczony w Nr. 233 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, środa 12 października 1910 artykuł pod tytułem: 1) „Wypędzić mnichów! Zamknąć klasztory" (str. 1 łam 1, 2 i 3) zawiera w swej osnowie znamiona występku z § 302 u. k., zaś artykuł pod tytułem: 2) „Precz z mnichami" (str. 2 łam 1) zawiera w swej osnowie znamiona występku z § 302 i 303 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.

Kraków, dnia 13 października 1910.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 106.298 (11650 3—3)

Do

Pana c. k. asystenta podatkowego
Jana Hanczakowskiego
w Haliczu.

C. k. galic. krajowa Dyrekcya skarbu wzywa niniejszem po myśli Najwyższego postanowienia z dnia 24 czerwca 1835 ogłoszonego dekretem byłej kamery nadwornej z dnia 9 lipca 1835 L. 28,289 (Zbiór nom. skarb. z r. 1835 str. 151) asystenta podatkowego Jana Hanczakowskiego przydzielonego do urzędu podatkowego w Haliczu, który dnia 1 sierpnia 1910 wydalił się samowolnie z miejsca służbowego i o miejscu swego pobytu nie doniosł, aby w przeciągu 14 dni licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" powrócił do swego miejsca służbowego i zgłosił się w Starostwie w Stanisławowie, gdyż w przeciwnym razie uważać się będzie jak gdyby wystąpił ze służby rządowej i wykreśli się go ze stanu osobowego urzędników, względnie asystentów podatkowych.

C. k. galicyjska krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie.

Lwów, dnia 7 października 1910.

L. Prez. 25.483 (11653 1—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że pan Kazimierz Cyga reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 15 sierpnia 1910 L. 22.992 notaryuszem w Bukowsku zamianowany, złożywszy dnia 11 października 1910 przysięgę służbową, urzędowanie swe rozpocząć może.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, 12 października 1910.

(11649 3—3)

Ogłoszenie.

Dnia 8 października wpisano na listę adwokatów dr. Agenora Adamowskiego i dr. Fryderyka Mendrochowicza obu z siedzibą we Lwowie.

Zamiar przesiedlenia się zgłosili adwokaci: dr. Samuel Gruder ze Lwowa do Buska, dr. Mirosław Zderkowski z Kołomyi do Mościsk i dr. Jan Hankiewicz z Kopyczyniec do Kołomyi.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 10 października 1910.

L. cz. C. I. 343/10 (1) (11616 3—3)

Edykt.

Przeciw Freidzie Braude recte Brojde której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k sądu powiatowego w Grzymałowie przez Izaka Nüssenbauma w Skałacie pozew o 800 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej w tymże sądziena dzień 4 listopada 1910 o godz. 9 rano w biurze Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Freidy Braude recte Brojde ustanawia się pana c. k. notaryusza Wojciecha Mayera w Grzymałowie, kuratorem.

Tenże zastępywać będzie Freidę Braude recte Brojde w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grzymałów, dnia 28 września 1910.

L. Prez. 3871 (13) M. N/10 (11611 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu mianuje po myśli § 120 ust not. pana Teodora Kasparka tymczasowo substytutem c. k. notaryusza Teofila Waydowskiego w Tarnopolu na czas aż do zamianowania substytuta po myśli § 119 ust. not.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, 12 października 1910.

L. 16.344/pr. (11779 2—3)

Obwieszczenie.

Na mocy § 15 ordynacyi wyborczej powiatowej, rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie bocheńskim i wyznacza się dzień wyboru:

dla grupy gmin wiejskich, na 25 listopada,

dla grupy gmin miejskich na 28 listopada,

dla grupy większych posiadłości na 29 listopada bieżącego roku.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§ 12, 13, 14) ord. wyb. pow.).

Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej w powiecie bocheńskim wybierają:

grupa większych posiadłości pięciu (5) członków;

grupa miast i miasteczek dziewięciu (9) członków;

grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 12 października 1910.

L. cz. C III. 470/10 (1) (11667 2—3)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Olejnikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bóbrce przez Teodora Gudza i tow. pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 174 gm. Dźwinogród objętej.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin na dzień 31 października 1910 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Iwana Olejnika ustanawia się pana dr. Adolfa Rotfelda adw. w Bóbrce, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Iwana Olejnika w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bóbrka, dnia 12 września 1910.

L. XVII. 8591.

Ogłoszenie.

C. k. Rząd krajowy w Czerniowcach zarządził obwieszczeniem z 7. października 1910 l. 47.347 z powodu pryszczycy na Bukowinie co następuje:

„Ze względu na obecny stan pryszczycy w kraju i celem powstrzymania dalszego szerzenia się względnie rozwlekania zarazy oraz szybkiego jej stłumienia zarządza się na zasadzie postanowień §§ 2, 10, 11, 23, 24, 25, 31 i 32 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 177 i wydanego do niej rozporządzenia wykonawczego z 15. października 1909 Dz. p. p. l. 178, tudzież § 1 (ustęp ostatni) ustawy z 19. lipca 1879 Dz. p. p. l. 108 i rozporządzenia ministeryalnego z 7. sierpnia 1879 Dz. p. p. l. 109 (ustęp 12) aż do odwołania, co następuje:

I.

Całą Bukowinę uznaje się za obszar zapowietrzony i tem samem zabrania się bez specyalnego zezwolenia **obrotu żywemi zwierzętami racicowemi to jest bydłem rogatem, owcami, kozami i nierogacizną** do i z Bukowiny. Pozwolenia takie, o ile chodzi o wywóz, będą udzielane wyłącznie tylko dla zwierząt racicowych niepodejrzanego pochodzenia i jedynie na rzeź natychmiastową przy zachowaniu szczególnych ostrożności.

II.

Żywe zwierzęta racicowe wolno przewozić przez Bukowinę, o ile wogóle według odnośnych obowiązujących, ustawowych przepisów przewóz jest dopuszczalny, tylko koleją bez przeładowania.

III.

Obrót zwierzętami racicowemi wewnątrz granic kraju, o ile właściwe władze powiatowe z powodu panującej pryszczycy w poszczególnych miejscowościach nie wstrzymały go zupełnie względnie nie poddały specyalnym przepisom, dozwolony jest z następującemi ograniczeniami a mianowicie, że zakazane jest:

1. odbywanie targów (pokazów, premiowań i t. p.) na zwierzęta racicowe;

2. skupowanie sposobem przemysłowym zwierząt racicowych na handel lub wywóz chodząc od miejscowości do miejscowości i od zagrody do zagrody;

3. pędzenie bydła rogatego przez większe przestrzenie kraju a małych zwierząt racicowych jak cieląt, owiec, kóz i świń wogóle;

4. puszczanie samopas na publiczne drogi, place etc. nierogaciżny, psów, kotów i drobiu;

5. załadowanie i wyładowywanie zwierząt racicowych na stacyach kolejowych bez poprzednich oględzin przez lekarza weterynaryjnego;

6. wspólne pojenie zwierząt racicowych w studniach (krynic), rzekach, stawach etc. i

7. wchodzić do zagród, w których znajdują się zwierzęta racicowe, handlarzom, rzeźnikom i ich pomocnikom, masarzom, miśkarzom, rakarzom i wogóle osobom, które przez swe zatrudnienie mają do czynienia z bydłem.

Aby przy tych ograniczeniach w obrocie zwierzętami racicowemi a w szczególności wobec ogólnego zakazu odbywania targów na te zwierzęta, umożliwić dostawę zwierząt potrzebnych do sprowizacyi większych miejsc konsumcyi, tudzież do utrzymania normalnego biegu gospodarstw rolnych polityczne władze powiatowe są upoważnione do udzielania ulg przy zachowaniu stosownych ostrożności, które uznają za niezbędne.

IV.

Rampy kolejowe używane do ładowania i wyładowania zwierząt racicowych, względnie miejsca gdzie się zwierzęta ładuje, wyładowuje i spędza, mostki (schody), stanowiska i drogi dopędowe w stacyach kolejowych całego kraju, mają być aż do odwołania **po każdorazowem użyciu** nietylko oczyszczone lecz także odkażone.

Odkażenie to wykonać należy za pomocą świeżo przyrządzonego mleka wapiennego (20% rozczyn wapna źrącego t. j. 1 kg. wapna źrącego na 5 litrów wody) najdalej do 24 godzin po wyładowaniu względnie załadowaniu zwierząt a w każdym razie przed ponownem użyciem dotyczącego objektu.

Z nawozem, śmieciem i ściółką pochodzącą z tych objektów postępować należy tak samo jak to przepisano co do nawozu i t. d. z wagonów przeznaczonych do desinfekcyi (§ 2 ustawy z 19. lipca 1879 Dz. p. p. l. 108).

Przekroczenia tego obwieszczenia, które obowiązuje z dniem ogłoszenia w „Czernowitzer Zeitung“, karane będą według postanowień rozdziału VIII. ogólnej ustawy o chorobach stadnych względnie według § 12 ustawy z 19. lipca 1879 Dz. p. p. l. 108 w brzmieniu ustawy z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 184“.

To podaje się do powszechnej wiadomości w ślad obwieszczenia z 17. listopada b. r. l. XVII. 8591.

Lwów, dnia 17 października 1910.

Za c. k. Namiestnika:
Szeligowski w. r.

L. cz. C. III. 422/10 (1) (11321)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu Michałowi Jurczakowi wniósł Stefan Swiachła do sądu tutejszego pozew o 800 kor. zpn., na który wyznaczono audyencyę na dzień 6 października 1910 o godzinie 9·30 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono p. dr. Witolda Müllera adw. w Dukli kuratorem, który zastępywać będzie pozwanego dopóki tenże w Sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dukla, dnia 14 września 1910.

L. cz. C. II. 394/2 (2) (11432)

Edykt.

Zofii, Michałowi i Anieli Muchom zamieszkałym poprzednio w Jeżowem, w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Nisku Franciszki Mayowiczowej przeciw nim i spóln. o własność gruntu w Jeżowem ma być doręczoną uchwała z dnia 24 czerwca 1910 liczba czynności C. II. 394/2 (2). którą przyjęto do wiadomości cofnięcie skargi.

Ponieważ niewiadomo gdzie Zofia, Michał i Aniela Muchowie przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw kuratora w osobie pana Jędrzeja Muchy syna Jakóba w Jeżowem.

Tenże kurator zastępywać będzie Zofię, Michała i Anielę Muchów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nisko, dnia 24 czerwca 1910.

L. cz. C. I. 431/10 (1) (11733)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi Kiełbowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sieniawie przez Szymona Jonca pozew o 300 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 31 października 1910.

Celem strzeżenia praw Franciszka Kiełbowicza ustanawia się pana Stefana Kudłaka w Wylewie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, dnia 23 września 1910.

L. cz. C. IV. 344/10 (9) (11731)

Edykt.

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Stanisławowi Fudali synowi Jędrzeja i Katarzynie Fudala córce Macieja, wniósł Szajma Goldman z Pruchnika pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 16 Hucisko.

Ustną rozprawę wyznaczono w tej sprawie na dzień 18 października 1910 o godzinie 9 rano.

Kuratorem dla Stanisława Fudalego i Katarzyny Fudala ustanowiono dr. Kopeckiego adw. w Przeworsku, który zastępywać będzie powyższych pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Preworsk, 3 października 1910.

L. cz. C. X. 715/10 (2) (11783)

Edykt.

Przeciw Eliaszowi Rosenberg, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Chaima Israela Laufera i tow. we Lwowie pozew o wykreślenie prawa zastawu.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 października 1910 o godzinie 8 rano, Oddział X.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Steinbergera we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział X.

Lwów, dnia 10 września 1910.

L. cz. C. VII. 451/10 (1) (11717)

Edykt.

Przeciw Rubinowi Gersten i Scheindli Gerstenom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Buczaczu przez Bertę Philipp pozew o uznanie prawa zastawu dla sumy ewikcyjnej 1800 kor. za bezprzedmiotowe i zgasłe.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 7 listopada 1910 o godzinie 8 rano.

Celem strzeżenia praw Rubina i Scheindli Gersten ustanawia się pana adw. dr. Lisowskiego w Buczaczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Buczacz, dnia 8 października 1910.

Doniesienia prywatne.

K. k. Nordbahn-Direktion.

Nr. 131.003 (11690)

Offertausschreibung.

Bau einer Arbeiterkaserne für 56 Mann in der Station Prerau und einer Arbeiterkaserne für 40 Mann in der Station Prossnitz, ferner je eines Arbeiterabortes Type IV.

Seitens der k. k. Nordbahndirektion Wien gelangt die Ausführung einer Arbeiterkaserne für 56 Mann in der Station Prerau und einer Arbeiter-Kaserne für 40 Mann in der Station Prossnitz ferner je eines Arbeiterabortes Type IV. zur Vergebung. Approximative Kosten zusammen K 25.000.

Vollendungstermin 10 Woche nach Aufforderung zur Inangriffnahme der Bauarbeiten.

Die Vergebung erfolgt nach Pauschalpreisen oberhalb der festgesetzten Normallinie und nach Einheitspreisen der Kostenberechnung bezw. Baubeschreibung unterhalb der festgesetzten Normallinie.

Die Pläne, Preisverzeichnisse und Kostenberechnungen bezw. Baubeschreibungen, die allgemeinen und besonderen Bedingnisse, sowie die Formulare für Angebote, und Preisverzeichnisse sind bei der k. k. Bahnabteilung Olmütz der k. k. Nordbahn zur Einsichtnahme aufgelegt, woselbst auch die ausschliesslich zu benützenden Formulare für Angebote und Preisverzeichnisse, sowie die übrigen Behelfe, ausgefolgt werden.

Diese Angebotunterlagen sammt Behelfe sind vor Abgabe des Angebotes im genannten Bureau zum Zeichen der Kenntnisnahme von den Angebotstellern zu fertigen.

Die vollständig adjustierten, mit einer 1 Kronen Stempelmarke per Bogen versehene und gesiegelten Angebote sammt Preisverzeichnisse sind unter versiegeltem Umschlage, u. zw. für jede Station separat, mit den Aufschriften:

„Angebot in Betreff der Ausführung einer Arbeiterkaserne für 56 Mann und eines Arbeiterabortes in der Station Prerau bezw. einer Arbeiterkaserne für 40 Mann und eines Arbeiterabortes in der Station Prossnitz“ bis spätestens 26 Oktober 1910, 12 Uhr mittags an das Einreichungsprotokoll der k. k. Nordbahndirektion II/2 Nordbahnstrasse Nr. 50 zu überreichen oder frankiert dahin abzusenden.

Vor Einreichung der Angebote ist bei der Kasse der k. k. Nordbahndirektion in Wien II/2 Nordbahnhof im Vadium in Barem von 5% der offerierten Summe zu erlegen. Der Bewertung der Effekten sind 90% des Tageskurses zu Grunde zu legen.

Die kommissionelle Angeboteröffnung erfolgt am 27 Oktober 1910, 12 Uhr mittags bei der Abteilung für Bau & Bahnerhaltung der k. k. Nordbahndirektion Wien, II/2 Nordbahnstrasse 50, und wird es den Angebotstellern, bezw. deren beglaubigten Vertretern freigestellt, derselben beizuwohnen.

Die Angebotsteller haben mit ihren Angeboten bis Mitte November l. J. im Worte zu bleiben.

Die k. k. Nordbahndirektion behält sich das Recht vor über die Annahme oder Nichtannahme der eingelangten Angebote nach freien Ermessen zu entscheiden oder eventuell auch sämmtliche Angebote zurückzuweisen.

Solche Angebote in denen irgend, welche Aenderungen der Offertgrundlagen angestrebt wird, werden als nicht eingebrachtet und nucht berücksichtigt.

Wien, am 14 Oktober 1910.

K. k. Nordbahndirektion.

DROBNE OGŁOSZENIA
od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym petitem 4 halerze.

Pokój wspólny osobny umeblowany zaraz i od 1 listopada, ul. Ruska 3, drzwi 3, I. piętro, front.

L. Prez. 1082/10 (11730)

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu przyjmie zaraz stałego pomocnika kancelaryjnego. Udokumentowane podania należy wnieść do tutejszego Sądu.

Nowy Targ, 13 października 1910.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Damska fryzyerka
(katoliczka) poleca się Paniom. Ulica Głowińskiego l. 23.
Helena Lech.

Realność w Lewandówce
(zaraz za mostem kolejowym)
składająca się z dwóch dużych domów i ogrodu jest do sprzedania po przystępnej cenie. Bliższa wiadomość u p. W. Kulasia ul. Czarnieckiego 12 (drukarnia).



Stare sztuczne zęby
kupuje handel korali
PESCHESA we Lwowie,
ul. Boimów 28.

Cztery pokoje,
kuchnia, przedpokój, i pokój kawalerski zaraz do wynajęcia Czarnieckiego 6, dozorca wskaże.

L. Prez. 368/6 (10) (11619 3—3)

OGŁOSZENIE.

Przy Sądzie w Lutowiskach jest wolna od 1 listopada 1910 posada stałego pomocnika kancelaryjnego. Podania o nadanie tej posady wnosić należy wraz ze świadectwami bezwłocznie.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.

Lutowiska, 12 października 1910.

Pierwszy austryacki
Zakład Kredytowy dla urzędników
Lwów, plac Maryacki l. 10, II. piętro,
Kapitał 63,000.000 koron.

udziela P. T. urzędnikom i wojskowym pożyczek do maksymalnej wysokości za oprocentowaniem

5 i pół procent zasadniczo bez ręczycieli

przy zastosowaniu specyalnego czasowego ubezpieczenia z minimalną premią lub na życzenie stron za regularnem ubezpieczeniem życiowem.

Wypłata w gotówce bez żadnych potrąceń. Żadnych kosztów.

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Dr. Stanisława Warmskiego
PRAWO KOBIET W PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM
zbiór
Ustaw i rozporządzeń ustawodawstwa austr. dotyczących kobiet w porównaniu z prawem francuskiem i niemieckiem.
Do nabycia w biurze dzienników
Stan. Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.
Cena 1 kor. Z przesyłką pocztową 1 kor. 45 hal.



Otrzymałem
świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ
Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor.	3·20
„ **Souchong**	„	4·—
„ **Souchong** zbiór majowy	„	6·—
Kaysow	„	8·—
Wysiewki z herbat	„	2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„	3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA we Lwowie
ul Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

LOTERYA
POWSZECHNEJ WYSTAWY SZTUKI POLSKIEJ
na dochód Galeryi Miejskiej we Lwowie
ciągnienie 12 listopada 1910
we Lwowie.

Losów 150.000. **Cena losu 1 kor.**

Wygranych 400 wartości 35.000 kor.

3 Główne wygrane wartości 20.000 kor.

Wygrane w dziełach sztuki pierwszorzędnej wartości
(nie mogą być zamienione na gotówkę).

Losy do nabycia w domach bankowych i trafikach w całym kraju.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527